Cena numeru 10 groszy.

NIEDZIELA

ILUSTROWANY TYGODNIK KATOLICKI DIECEZJI CZĘSTOCHOWSKIEJ

Nr. 9. CZĘSTOCHOWA, DNIA 26 LUTEGO 1939 ROKU. ROK XIV.

Non omnis moriar! Kościół po zgonie Piusa XI.

POWSZECHNA ŻAŁOBA.

Śmierć Ojca św. Piusa XI, która przed dwoma zaledwie tygodniami zaskoczyła świat, na długo wstrzymała bieg zwykłych wydarzeń. Wsłuchując się pilnie w echa tej hiobowej wiadomości odnosiło się często wrażenie, że pierwszy żałobny jęk dzwonów Bazyliki Watykańskiej unieruchomił na długo zegar dziejowy, powstrzymał bicie serc ludzkich i rzucił grubą zasłonę na codzienne sprawy świata.

Ustały targi dyplomatów, przycichły jakby echa z pól bitew. Radio i prasa skierowały swoje zainteresowanie na Watykan. Zamknęły swe podwoje domy zabaw. Cień żałobnej chorągwi padł na cały świat.

TESTAMENT PIUSA XI.

Nie wiemy, czy Pius XI pozostawił jakiś testament pisany. Sądzimy jednak, że nie. Nie widzimy przyczyny, któraby usprawiedliwiała jego potrzebę. Mimo to Pius XI nie zeszedł z tego świata bez testamentu. A napisał go nie tyle piórem ile swoimi czynami.

Oddając ostatnie tchnienie pamiętnego ranka, 10 lutego miał prawo, jak mało kto, powiedzieć: „non omnis moriar“ — nie wszystek umrę.

I rzeczywiście: umarł Pius XI — Achilles Ratti, ale żyć będzie wśród potomnych Jego wielki duch, a niespożyta energia długo dodawać będzie światu bodźców do czynów na wielką zakrojonych miarę.

SPUŚCIZNA PIUSA XI.

Nie mamy zamiaru raz jeszcze oceniać każdego dzieła pontyfikatu Wielkiego Papieża. Uczyniliśmy to już przygotowując się do obchodu 17-ej rocznicy Je-



Papież Pius XI na łożu śmierci.

go mądrych rządów, a lepiej może uczynili to ci wszyscy, którzy zgon Ojca św. odczuli wraz z nami, jako dotkliwą stratę dla całego świata.

WZROST POWAGI KOŚCIOŁA.

Jedną z największych bodaj zasług Piusa XI było niezwykłe podniesienie powagi Kościoła katolickiego. Zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, że Kościół jako instytucja z ustanowienia Chrystusowego sam w sobie w pierwszym rzędzie posiada dostateczne racje, zapewniające mu szacunek całego świata. Ale Kościół kierowany jest przez ludzi, ludzkie więc cechy jego kierowników znajdują w nim nie mniej wybitne odzwierciedlenie. I tak oczywistą jest ta prawda, że niemal całą historię Kościoła dzielić możemy na okresy według pontyfikatów wielkich papieży.

Kiedy Pius XI wstępował na tron św. Piotra rozumieliśmy to dobrze, że jednym z pierwszych Jego zadań będzie wzmocnienie powagi Kościoła. Nie dlatego, żeby tej powagi Kościół nie posiadał w okresie poprzedników Zmarłego Papieża, ale z tej przyczyny, że świat przeżywający po wojnie kryzys autorytetu na gwałt potrzebował oparcia. A dostarczyć go w tej chwili mógł mu tylko Kościół i Stolica Święta.

Wiemy, ile dla tej idei uczynił Pius XI. Powołano wprawdzie w czasach powojennych Ligę Narodów, która miała być najwyższym stróżem prawa i orędowniczką pokoju. Ale Liga Narodów nie potrafiła spełnić powierzonego jej zadania. Dlatego im bardziej malały jej wpływy, im bardziej przeżywała swój zmierzch, tym więcej rosła powaga Kościoła, jako instytucji o nieprzemijających wartościach.

Pisaliśmy już w numerach poprzednich o stosunku państw do Kościoła i Stolicy Świętej, wyrażającym się w stale rosnącej liczbie przedstawicieli dyplomatycznych w Watykanie. I nie były to tylko gesty bez znaczenia. Nie były również wyrazami czczej formalności częste w Watykanie wizyty głów koronowanych, szefów państw i rządów, ministrów i dostojników, których Pius XI przyjął za czasów swego pontyfikatu w pokaźnej liczbie. Były bowiem te wizyty wyrazem głębokiego hołdu dla Kościoła i Papieża, uznania i szacunku. Świat przez swych najwybitniejszych przedstawicieli oświadczał w ten sposób że zdaje sobie sprawę, gdzie jest prawdziwa moc, sprawiedliwość i wielkość.

To samo uznanie zaznaczyło się i po śmierci Piusa XI. Zgon wielkiego Papieża odczuli głęboko nie tylko katolicy, ale niemal wszyscy. I nie tylko ze strony katolickiej popłynęły do Watykanu wyrazy smutku, ale od wszystkich niemal wyznań i ras. Nie oglądał by świat podobnej jednomyślności, gdyby Kościół nie miał tej powagi, jaką posiadał za czasów Piusa XI.

REPREZENTANT NIEUGIĘTYCH ZASAD.

Czem zdobył Zmarły Papież ten wyjątkowy szacunek dla siebie i Kościoła? Bezprzykładną wiernością dla zasad, które głosił. Tak musi wypaść jedyna prawdziwa na to pytanie odpowiedź.

Od roku 1922 do dni naszych wiele zmieniło się w świecie. Wiele z obrazów przeszłości legło w gruzach. Wiele zasad i systemów dokończyło żywota na dnie bankructwa. Na ich miejscu utrwalał się nowy porządek, powstawały nowe hasła i nowe idee stawiano na świeczniku. Czy przyniosły one światu pokój i radość? Nie naszą rzecza jest wydawać sąd o tym. Nie możemy jednak pominąć milczeniem faktu, że nowe te zasady nie przyjmowały się bez głębokich wstrząsów, grożących nowymi powikłaniami.

Pius XI, jako najwyższy reprezentant Kościoła, musiał w takich razach zabierać głos. Musiał błędnym i niebezpiecznym teoriom przeciwstawić stare, odwieczne prawdy żyjące w Kościele. I czynił to z taką stanowczością, z tak nieugiętą wolą, że z podziwem spoglądać musiał świat na tego odważnego starca. Ta stanowczość Papieża sprawiła, że rzeczywistym symbolem nowego ładu świata nie jest dziś ani bezwzględny Stalin, ani zapatrzony bałwochwalczo w rasę Hitler, ani nawet zwycięski na wielu polach Mussolini. Jest nim Pius XI. I ten fakt nową chwałą opromienia Kościół.

DOOKOŁA OSOBY NOWEGO PAPIEŻA.

W przeciwieństwie do narodów, które po stracie swych wodzów staja wokół ich trumien z dręczącą zagadką, co przyniesie im najbliższa przyszłość, jakim okaże się nastepca na opróżnionym przez śmierć stanowisku, jeden Kościół nie przeżywa istotnej troski i z ufnością patrzy w przyszłość. Wierzy bowiem, że ta sama moc, która kierowała czynami Namiestnika Chrystusowego i teraz działać będzie: że na Stolicy Piotrowej zasiadzie taki przedstawiciel najwyższych wartości, jakiego właśnie czasy potrzebują: święty w rodzaju Piusa X, myśliciel i demokrata jak Leon XIII, nieugięty stróż zasad jak Pius XI.

Głosi przepowiednia malachiaszowa, że po Piusie XI ster rządów obejmie „Pastor angelius" — Pasterz anielski. Światu potrzeba dziś anioła pokoju. Z ufnością oczekujemy, że takim będzie 262 sternik Kościoła.

R.

Poznaj Pismo Swięte.

Wybrał z ksiąg Pisma świętego X dr Uniarski.

Księga Rodzaju, rozdział VI.

1. A gdy się ludzie poczęli rozmnażać na ziemi i zrodzili córki,
2. widząc synowie Boży córki ludzkie, iż były piękne, wzięli sobie za żony ze wszystkich, które obrali.
5. A widząc Bóg, że wiele było złości ludzkiej na ziemi, a wszystka myśl serca była napięta ku złemu po wszystek czas.
6. żal mu było, że uczynił człowieka na ziemi, i ruszony serdeczną boleścią wewnątrz, rzekł:
7. Wygładzę człowieka, któregom stworzył, z oblicza ziemi, od człowieka aż do bydląt, od ziemiopłazu aż do ptactwa powietrznego; bo mi żal, żem je uczynił.
8. Noe zaś znalazł łaskę przed Panem.
12. A gdy ujrzał Bóg ziemię skażoną (bo wszelkie ciało skaziło było drogę swą na ziemi),
13. rzekł do Noego: koniec wszelkiemu ciału przyszedł przede mną; napełniona jest ziemia nieprawością od oblicza ich, a ja wytracę ich z ziemią.
14. Uczyń sobie korab z drzewa heblowanego; komórki w nim poczynisz i namażesz smołą wewnątrz i zewnątrz.
17. O o ja przywiodę wody potopu na ziemię, abym wytracił wszelkie ciało w którym jest duch żywota pod niebem. Wszystko co jest na ziemi, zniszczeje.
18. I uczynię przymierze moje z tobą; i wnijdziesz do korabia ty i synowie twoi, żona twoja i żony synów twoich z tobą.
19. I ze wszech zwierząt wszelkiego ciała, po dwoje wwiedziesz do korabia, aby zostały żywe z tobą: samca i samicę.
21. Przeto weźmiesz z sobą ze wszelkich pokarmów, które jedzone być mogą, i zniesiesz do siebie; i będą tak tobie jako i im na pokarm.
22. I uczynił Noe wszystko, co mu Bóg przykazał.

Na I-ą niedzielę Wielkiego Postu.

EWANGELIA. Mat. IV. 1—11.

W on czas: Zawiedziony był Jezus od Ducha na pustkowie, by być kuszonym przez szatana. A poszcząc przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy, uczuł później głód. Przystąpił też kusiciel doń i rzekł Mu: „Jeśliś jest Synem Bożym, powiedz, by te kamienie stały się chlebem". A On odpowiadając rzekł: Napisano: „Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdem słowem, które pochodzi z ust Bożych: (V. Mojż. 8, 3). Wtedy szatan uniósł Go ze sobą do Miasta Świętego, i stawia Go na narożniku świątyni i mówi doń: „Jeśliś Synem Bożym, rzuć się na dół"; napisano bowiem (Ps. 90, 11—12): „Aniołom swoim da rozkaz o Tobie, a oni Ciebie na rękach poniosą, byś snadź ni zranił Swej nogi o kamień". Jezus mu odrzekł: Napisano również: „Nie będziesz kusił Pana Boga swego" (V. Mojż. 6, 16). Szatan unosi Go także na górę bardzo wysoką i przedstawia Mu wszystkie królestwa świata i przepych ich i mówi doń: „To wszystko dam Tobie, jeśli upadniesz i złożysz mi pokłon". Wtedy rzekł mu Jezus: „Idź precz szatanie! Napisano bowiem (V Mojż. 6, 13): „Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz, i Jemu samemu służyć będziesz". Wówczas szatan odstąpił od Niego, a oto aniołowie przystąpili i służyli Mu.

Nie samym chlebem żyje człowiek!

Skończył się okres zabaw i szaleństw karnawałowych. Ledwie przebrzmiały echa z sal tanecznych i domów rozrywkowych, szczypta popiołu przypomniała człowiekowi, że nie uciechy świata są jego celem, ale troska o duszę powinna towarzyszyć wszystkim jego czynom. „Pamiętaj człowiecze, że prochem jesteś i w proch się obrócisz" — mówił kapłan w tę środę popielcową, a słowa te niejedną duszę budziły z letargu, przypominały rozluźniony stosunek z Bogiem, zmarnowane okazje doskonalenia się wewnętrznego, słowem potrzebę odmiany życia.

Odmienić życie — to stoczyć zdecydowaną walkę ze złymi skłonnościami, tkwiącymi w naturze ludzkiej. Walka to ciężka, bo wymagająca ustawicznego zaparcia się, trudu, ofiar. A człowiek do ofiar i trudu, nie przynoszących mu doraźnych korzyści, mało najczęściej jest skłonny. Ucieka przed nimi, wynajdując tysiące przyczyn usprawiedliwiających go rzekomo od walki z samym sobą.

Rozumie to dobrze Kościół święty i dlatego na progu tego okresu wielkopostnego stawia przed oczy człowieka Chrystusa Pana na przykład, jak należy zwyciężać pokusę i grożące zło.

Głęboki to przykład. Ledwie oto Jan św. dokończył chrztu, Jezus zawiedziony był od Ducha na pustkowie, jak opowiada Ewangelia.

Dopiero Ojciec niebieski ogłosił, że Jezus jest umiłowanym Synem Jego, przedmiotem Jego upodobań, dopiero co Duch miłości spoczął na Nim, a oto zaraz, bezpośrednio tenże Duch wiedzie Go na puszczę i wystawia Go na pokusy szatańskie. Co znaczy ta nadzwyczajna tajemnica w życiu Chrystusa?

By ją zrozumieć, należy przypomnieć sobie, jaką rolę zajmuje w życiu duchowym pokusa. Doskonałość Boża wymaga, by stworzenia rozumne i wolne poddane były próbie, by przez dobrowolny wybór między drogą przyjemności a drogą wskazanego przez Boga obowiązku, oddały chwałę Stwórcy i zdobyły godną nagrody zasługę.

Takiej próbie poddani byli aniołowie, takiej też próbie podlegał pierwszy człowiek. Taką próbę przechodzi też Bóg człowiek.

Czterdzieści dni i nocy, zachowując bezwzględny post, przebywa Jezus na pustkowiu. Osłabiony i wyczerpany łaknie. Korzysta z tej chwili szatan, który przeczuwa w tym wytrwałym pustelniku Istotę niezwykłą. Przebiegły wróg rodzaju ludzkiego wie, jak zabrać się do rzeczy. „Jeśli jest Syn Boży, powiedz, aby te kamienie stały się chlebem" — podsuwa Jezusowi łakomstwo. Ale Jezus nie ulega łatwo, nie ulegnie nigdy. Nawet wówczas, gdy zawiedziony szatan podsunie Mu nową, silniejszą pokusę: „Jeśliś jest Synem Bożym, rzuć się na dół". Sprytny wróg postanawia zagrać na pysze i zarozumiałości. A może Jezus istotnie zechce ukazać się w powietrzu i zstąpić w środek zebranego na dziedzińcu tłumu. Przecież sądząc po ludzku taki czyn zjednałby odrazu Jezusowi zwolenników, zaświadczyłby o Jego posłannictwie. Jezus odrzuca jednak tę łatwą i śliską drogę zdobycia popularności. Wtedy szatan postanawia za-



Kuszenie P. Jezusa.

grać na innych strunach duszy. By się przekonać wreszcie kim naprawdę jest ten, który tak mężnie opiera się jego zręcznym poduszczeniom, okazuje J e z u s o w i wszystkie bogactwa świata i te oddaje za jeden pokłon dla siebie. Stanowcza jednak odpowiedź Jezusa każe mu uchodzić ze wstydem.

Ten obraz pokus Jezusa niesie nam wiele nauk. Przede wszystkim uczy, że nikt od pokus nie jest wolnym. Nie są wszakże te pokusy niepokonalne. Bóg bowiem każdemu udziela dość siły, by je można było odeprzeć.

Wskazują te pokusy na wielką przebiegłość szatana, który umie wykorzystać każde usposobienie człowieka, każdy jego stan zewnętrzny i wewnętrzny, by mu podsunąć odpowiednią zachętę do złego.

Jak bardzo trzeba się mieć na baczności, jak bardzo trzeba czuwać, by przejrzeć te zamysły szatańskie i w Bogu znaleźć siłę do ich odparcia.

Pokusy Chrystusa Pana, zewnętrzne zresztą tylko, uczą nas wielkiej ufności w pomoc Bożą. Chrystus zwyciężył szatana nie tylko jako Syn Boży, ale także jako głowa Kościoła. W Jezusie i przez Jezusa zwyciężymy i my również poduszczenia zbuntowanego ducha.

Oto trwa czas Wielkiego Postu, czas walki prawdy z fałszem, miłości ku Bogu z miłością dla świata. W walce tej możemy wyjść zwycięzcami. Chrystus nauczył nas bowiem, jak zwyciężać mamy. M.

List Pasterski
o potrzebie dobrych kapłanów.

TEODOR KUBINA

Z BOŻEGO ZMIŁOWANIA I ŁASKI STOLICY APOSTOLSKIEJ
BISKUP CZĘSTOCHOWSKI
WIELEBNEMU DUCHOWIEŃSTWU I WIERNYM SWEJ DIECEZJI
POZDROWIENIE I BŁOGOSŁAWIEŃSTWO W PANU!

„Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało. Proście tedy Pana żniwa, aby wysłał robotników na żniwo swoje". (Mat. 9. 37,38).

Jednym z najbardziej pocieszających objawów dokonującego się dziś odrodzenia życia katolickiego jest niewątpliwie ten, że coraz głębiej pojmujemy właściwą istotę Kościoła świętego, jako mistycznego Ciała Chrystusa, i coraz konsekwentniej wyciągamy odpowiednie wnioski z tej wzniosłej prawdy. Coraz lepiej rozumiemy, że wszyscy — nie tylko Ojciec święty, biskupi i duchowieństwo, ale wszyscy, którzy należymy do Kościoła, jesteśmy tym samym żywymi członkami mistycznego Ciała Chrystusa Pana, przez które On chce działać, chce wciąż urzeczywistniać swoje dzieło odkupienia i odrodzenia ludzkości, rozszerzania i pogłębiania swego Królestwa na ziemi. Stąd też coraz jaśniej zdajemy sobie sprawę ztego, że wszyscy — a wiec nie tylko Ojciec święty, biskupi i duchowieństwo — jesteśmy odpowiedzialni za losy i działalność Kościoła św., że wszyscy powinniśmy być katolikami czynnymi, twórczymi, wszyscy powinniśmy brać udział w hierarchicznym apostolstwie Kościoła świetego, wszyscy współpracować, każdy według swoich warunków i danych mu łask, z tymi, których Chrystus Pan ustanowił pasterzami w swoim Kościele: z Ojcem św., biskupami i duchowieństwem. Troski więc Ojca św. o dobro Powszechnego Kościoła, troski biskupów o diecezje, troski księży proboszczów o parafie, powinny być wspólnymi troskami wszystkich katolików. Ta świadomość, dzięki Bogu, budzi się dziś w coraz szerszych kołach katolickich i przeradza się w gotowość do czynu, do ochotnej współpracy z hierarchią Kościoła. Stąd też dziś Ojciec św. w swoich troskach o dobro całego Kościoła zwraca się coraz częściej i z coraz większym zaufaniem do całego świata katolickiego, a podobnie biskupi do swoich diecezjan w troskach o rozwój życia religijnego w diecezjach, jak również proboszczowie do swoich parafian w trosce o powierzone im parafie, i znajdują zrozumienie i posłuch.

Ku mej wielkiej radości mogę stwierdzić, że to zrozumienie i ten posłuch znalazłem także wśród Was, Kochani Diecezjanie. Zawsze uważałem sprawę Diecezji za wspólną nam wszystkim sprawę, nie tylko za swoją, ale również za sprawę całego duchowieństwa .jak też i Waszą. Stąd też zawsze zwierzałem się Wam ze swoich trosk i zamiarów, prosząc Was równocześnie o współpracę. I nie zawiodłem się ani na swoim duchowieństwie, ani też na Was. Zawsze współpracowaliście chętnie i solidarnie ze mną i z duchowieństwem. Tylko dzięki tej solidarności diecezjalnej mogliśmy w stosunkowo krótkim czasie mimo nader trudnych warunków stworzyć te wielkie dzieła ,jakie dziś już istnieją w Diecezji, i mógł się dokonać tak pomyślny rozwój naszego życia religijnego i naszej Akcji Katolickiej.

Licząc nadal na tę serdeczną współpracę Waszą ze mną i z duchowieństwem, chciałbym w tegorocznym liście pasterskim na początku Wielkiego Postu w obliczu Krzyża św., podzielić się z Wami troską, która wśród wielu innych dziś mnie szczególnie niepokoi. Jest to troska o dobrych kapłanów.

Troska ta zawsze należała do największych trosk każdego biskupa, w obecnych zaś warunkach czasów stała się wprost palącą, szczególnie w naszej Diecezji. Albowiem wobec szybko rozwijającego się w niej życia kościelnego i rosnących potrzeb religijnych coraz dotkliwiej zaznacza się w Diecezji brak dostatecznej liczby kapłanów. Przy tym może nigdy, poza czasami apostolskimi, zadanie kapłanów nie było tak ważne i wielkie, a przytym tak trudne jak w obecnej przełomowej chwili. Jak swego czasu nasz Boski Zbawiciel, tak ja dziś wołać muszę: „Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało. Proścież tedy Pana żniwa, aby wysłał robotników na żniwo swoje" (Mat. 9, 37, 38).

Ten brak kapłanów w Diecezji odczuwacie i Wy sami, Kochani Diecezjanie. Wciąż bowiem z różnych stron zwracacie się do mnie z prośbą o kapłanów, a ja Wam ich, niestety, zbyt często posłać nie mogę, bo nie mam ich w dostatecznej liczbie. Koniecznie trzeba ten brak usunąć. Koniecznie trzeba czynić starania, by Diecezji zapewnić stały i wystarczający dopływ kapłanów, i to kapłanów światłych i gorliwych, kapłanów, którzyby dorośli do wielkich zadań i wymagań dzisiejszych czasów, kapłanów o naprawdę apostolskim duchu. Takich kapłanów słusznie się domagacie, za takimi kapłanami tesknicie. Jest to więc troska, która niepokoi nie tylko mnie, Waszego Arcypasterza, ale również niepokoi i Was. Wobec tego mam niezłomną nadzieję, że wspólnie ze mną i z duchowieństwem nad tym pracować będziecie, aby jaknajskuteczniej zaradzić temu brakowi. Współpraca Wasza nad tym zagadnieniem jest koniecznie potrzebna, albowiem budzenie powołań kapłańskich, wychowanie i wykształcenie kapłanów zależy nie tylko od biskupa i duchowieństwa, ale zależy w wielkiej mierze również od Was, od Waszej modlitwy, od ducha wiary, który żyje w Waszych rodzinach, szkołach, w parafiach, a także od Waszej materialnej pomocy.

Właśnie w tym celu, a mianowicie, by Wam przypomnieć obowiązek tej wspópracy i zachęcić Was do niej, piszę do Was ten list Pasterski o wielkiej potrzebie dobrych kapłanów i o sposobach, jakby jej najskuteczniej zaradzić

I.

Wobec różnych prądów laicystycznych dzisiejszych czasów nie będzie od rzeczy, jeżeli przede wszystkim zastanowimy się nad pytaniem: — Czy w ogóle kapłani są potrzebni? — Czy religia Chrystusowa, czy Kościół Jego nie mógłby istnieć, działać i spełniać swego zadania bez nich? — Takie pytania rzeczywiście dziś często podnoszą wrogowie naszej wiary świętej, zwalczając stan kapłański, uważając go za niepotrzebny.

W odpowiedzi na te pytania możemy wskazać już na sam fakt, że prawie wszystkie religie wytworzyły osobny urząd kapłański. Widocznie więc rodzaj ludzki w swych dążeniach religijnych odczuwa potrzebę kapłanów. Nie trudno zrozumieć i uzasadnić tę potrzebę. Każda dziedzina życia ludzkiego, by mogła się należycie rozwijać, wymaga i wytwarza stan ludzi, którzy wyłącznie nią się zajmują. Wskutek tego w tej dziedzinie stają się oni znawcami, fachowcami, instruktorami. Życie społeczne, do jakiego sama natura zmusza człowieka, wymaga organizatorów i kierowników, a życie państwowe władz i urzędów. Nie inaczej jest z religią. Wszak i ona stanowi dziedzinę życia ludzkiego, bodaj najważniejszą; i ona wnika, i to bardzo głęboko w życie społeczne, i ona łączy ludzi w społeczność. Nic więc dziwnego, że i religia, by mogła należycie działać, potrzebuję ludzi, którzyby całkowicie jej służyli, rozpowszechniali ją, byli organizatorami społecznego życia religijnego, wykonywali władzę w społeczności religijnej. Ważne te zadania i funkcje spełniają kapłani. Są oni więc dla religii i życia religijnego tak potrzebni, jak potrzebne są te zadania i funkcje. Stąd też każda religia miała i ma kapłanów.

Już z tego czysto naturalnego punktu widzenia moglibyśmy zrozumieć, dlaczego także religia Chrystusowa, dlaczego nasz Kościół św. ma kapłanów. Ale biada kapłanom Chrystusowym, gdyby uważali się tylko za znawców ,nauczycieli i instruktorów religii, za kierowników życia religijnego, za urzędników Kościoła. Chrystus Pan od swoich kapłanów więcej wymaga. On im powierzył zadania, jakich nikt inny spełnić nie może, jakich żadna inna religia swoim kapłanom nie wyznaczyła i wyznaczyć nie mogła. Bo też religia Jego nie jest religią czysto naturalną, ale nadprzyrodzoną, nie ludzką, ale Boską, a Kościół Jego nie jest społecznością stworzoną przez ludzi, ale przez Niego samego. On także w niewidzialny sposób nim rządzi i rządzić będzie aż do końca świata. Stąd też nie ludzie, ale On powołuje kapłanów, On — a nie ludzie, wydziela ich dla służby Bożej ze świata. On a nie ludzie wyposaża ich w siły, prawa i przywileje kapłańskie. Równocześnie nakłada też na nich obowiązki, jakich nie wymaga od innych. Kapłani więc są potrzebni w Kościele katolickim nie tyle dla tego, że tego wymagają potrzeby samej religii, ile raczej dla tego, że to jest wola Chrystusa Pana. Ustanawiając swój Kościół, tak go urządził, że celów swoich nie może inaczej osiągnąć, a zadań swoich inaczej spełnić, jak za pomocą kapłanów.

Trudno człowiekowi wniknąć w myśl Boga. „Któż bowiem poznał umysł Pański, albo kto był doradcą Jego“ (Rzym. 11, 34). Trudno więc nam poznać powody, dla których Syn Boży tak a nie inaczej urządził swój Kościół, dla których postanowił powierzyć swoje mistyczne Ciało, którym jest Kościół, powierzyć swoją religię kapłanom, wziętym z ludzi, słabym, ułomnym, skłonnym do grzechu. Wolno nam atoli przypuścić, że uczynił to z miłości dla ludzi, z niepojętego poważania dla godności człowieka. Wszak choć człowiek głęboko upadł, Bóg nie zapomniał o tym, że stworzył go według swego podobieństwa, obdarzył go rozumem, i wolną wolą. Szanując tę wielką godność człowieka, Bóg, choć go mógł inaczej zbawić, w swej miłości nie chciał go zbawić bez jego udziału. Właśnie dlatego „Słowo Boże stało się Ciałem i mieszkało między nami“ (Jo. 1, 14), Syn Boży stał się człowiekiem, przyjął naturę ludzką i złączył ją z Boską swoją naturą w jednej osobie. W ten sposób nie tylko jako Bóg, ale jako Bóg-Człowiek przyniósł nam światło swej ewangelii, dokonał za nas przez swoją śmierć na krzyżu dzieła odkupienia i ustanowił Kościół św. W ten sposób w swojej Boskiej osobie dał samemu człowiekowi sposobność, by mógł brać udział w odkupieniu i zbawieniu siebie samego.

W tej samej myśli i z tej samej miłości do człowieka — wolno nam przypuścić — postanowił Syn Boży powierzyć powołanym przez siebie ludziom, to jest kapłanom, dalsze losy swojego dzieła, rozpowszechniania go na całym świecie, na wszystkie czasy. Im powierzył swój Kościół św., w którym nadal chciał żyć jako w mistycznym swoim Ciele, ich uczynił szafarzami łask, zdobytych na Krzyżu świętym, nauczycielami i stróżami swej Boskiej prawdy i swego Boskiego prawa, pasterzami swoich owieczek ,ich uprawnił do odnawiania i powtarzania po wszystkie czasy ofiary Krzyża świętego. Jak On, Syn Boży, stał się człowiekiem, tak oni, synowie ludzi, przez kapłaństwo stali się drugimi Chrystusami. Jak w Synu Bożym przez to, że przyjął nature ludzką, współdziałał człowiek, tak w kapłanach, synach ludzi, działa Chrystus, Syn Boży. To też, jak św. Paweł apostoł, każdy kapłan o sobie może powiedzieć: „Żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus“ (Gal. *2, 20*). A ponieważ kapłani są i nigdy nie przestają być synami ludu katolickiego, Chrystus Pan podnosząc ich do godności kapłańskiej, tym samym podniósł godność ludu katolickiego. W kapłanach i przez kapłanów z woli Chrystusa sam lud Boży bierze udział w dziele swego odkupienia. Szanujcie więc i poważajcie, najmilsi, kapłanów Chrystusowych, bo szanując i poważając ich, szanujecie i poważacie siebie samych, a współdziałając z nimi, sami bierzecie udział w ich królewskim kapłaństwie i tym samym współpracujecie z Chrystusem. My zaś kapłani, pamiętajmy o tym, że Chrystus Pan, podnosząc nas do godności kapłańskiej, nie zamierzał przez to wywyższyć nas ponad lud, ale w nas i przez nas chciał podnieść ten lud ku sobie. W nas działając, Chrystus Pan chciał, abyśmy Jego lud tak kochali, jak On go kochał, tak troszczyli się o jego zbawienie i dobro, jak On sie troszczył.

Myśl utworzenia sakramentu kapłaństwa i urzędu kapłańskiego żyła w Synu Bożym od wiecznych czasów, stanowiła jeden z zasadniczych punktów Jego planu zbawienia ludzkości i odnowienia świata. Z tą też myślą rozpoczął swoją zbawczą działalność na ziemi, ta myśl Mu wciąż towarzyszyła. Trzy lata tylko trwała Jego publiczna działalność, a otóż większą część tego kosztownego czasu poświęcił urzeczywistnieniu tej myśli, poświęcił na to, by wybrać z pośród ludzi tych, którym w Kościele swoim chciał powierzyć kapłaństwo, by ich kształcić, wychować i przygotować do ich wielkiego zadania. W tym celu — tak można powiedzieć — stworzył On pierwsze Seminarium Duchowne i On też stał się jego pierwszym rektorem.

d. c. n.

W sprawie wychodźctwa sezonowego.

Od grona kapłanow dekanatu kłobuckiego otrzymaliśmy ciekawe pismo wraz z odpisem telegramu przesłanego do Pana Premiera Składkowskiego, w sprawie wychodźców na roboty sezonowe w Niemczech.

Oba te pisma zamieszczamy niżej w całości, podkreślając znaczenie zagadnienia jakie poruszają. Jednocześnie w przekonaniu, że sprawa wychodźtwa sezonowego zainteresuje licznych naszych czytelników, wyrażamy gotowość prowadzenia na łamach „Niedzieli“ stałego działu poświeconego sprawom wychodźtwa. W zwiazku z tym prosimy gorąco osoby zainteresowane a zwłaszcza samych wychodźców o nadsyłanie do naszego pisma uwag, artykułów, za pytań itp., które dotyczą wychodźtwa.

Redakcja.

Zbliża się czas opuszczania kraju przez liczne rzesze, szukające za granicami kraju pracy i zarobku. Z naszej diecezji rok rocznie udaje się na to dobrowolne wygnanie około 30 tys. ludzi obojga płci, a czesto jeszcze nie pełnoletniej młodzieży. Z tej liczby legalnie wyjeżdża najwyżej 12 tysięcy, a reszta? Przedostaje się przez t. zw. zieloną granicę.

Kto jest w stanie ogarnąć moralne i społeczne straty tych ludzi przy jednocześnie pozornych materialnych zyskach?... — Chyba tylko my duszpasterze, wsłuchując się w skargi udręczonych sumień, moglibyśmy coś na to odpowiedzieć. I dlatego grono kapłanów zwróciło się do Pana Premiera z prośbą, aby liczba udających się na roboty sezonowe robotników rejestrowanych była możliwie największa, gdyż tylko ci. przy opiece prawno państwowej, ponoszą stosunkowo mniej strat moralnych.

Usilnie należy starać się i o opiekę duszpasterską nad tymi, którzy przekraczają granicę państwa i są rozrzuceni po obszarach Rzeszy Niemieckiej. Trosce tej może zaradzić jedynie nasz Najdost. Arcypasterz, tak czuły na niedolę rzesz pracujacych. wysyłajac kapłanów dla niesienia pociechy religijnej swoim diecezjanom i dla strzeżenia ich od licznych niebezpieczeństw, jakim łatwo ulegnąć mogą w obecnych warunkach życia u naszych sąsiadów.

Telegram.

Pan Premier Sławoj-Składkowski

Warszawa.

Usilnie prosimy w imieniu naszych parafian przyznać wiekszą liczbę uprawnionych do wyjścia na sezonowe roboty do Niemiec w powiecie częstochowskim: tutejsi mieszkańcy wobec lichej gleby, małorolni i wielu bezrolnych, znajdują w legalnym wyjściu na roboty jedyną pomoc. W zeszłym roku niespółmiernie mało było przyznane.

Znając przychylne stanowisko Pana Premiera dla ludu pracującego jesteśmy przeświadczeni że prośba nasza będzie uwzględniona.

Proboszczowie parafij:

Krzepice, Starokrzepice, Zajączki, Przystaiń, Panki, Wilkowiecko, Ługi; Parzymiechy, Miedźno; Złochowice, Danków; BBór Zapilski, Opatów, Kłobucko; Ostrowy; Wąsosz.

Gotów!

W RADOMSKU I ZAWIERCIU.

Dnia 19 marca w niedzielę, odbędą się kursy ideowo - organizacyjne i w Radomsku i Zawierciu. Celem tych jednodniowych kursów jest zaznajomienie się z hasłem tegorocznym i pogłębienie wiedzy w tej dziedzinie, a także odwracanie wciąż tej samej skiby: za poznanie się ze starymi obowiązkami, ale nowych członków z Kierownictwa. Zbierzemy się z powiatu zawierciańskiego w ognisku Oddziału KSM.M. w Zawierciu, przy ul. 3-go Maja, a z powiatu radomszczańskiego w sali parafialnej w Radomsku, przy ul. Narutowicza 4 (nowy wikariat).

Na terenie powiatu radomszczańskiego podobny kurs odbędzie się w Gorzkowicach, dn. 5 marca. Druhowie, którzy mają bliżej do Gorzkowic, tam się udadzą, a wtedy będą już zwolnieni od uczestnictwa na kursie w Radomsku, dnia 19 marca (patrz specjalna notatka w dzisiejszej rubryce („Gotów“). Na kurs obowiązani są przybyć po 3-ch druhów z każdego Kierownictwa: prezes, sekretarz i skarbnik lub ich zastępcy. Ilu przybędzie na kurs, należy powiadomić instruktora Okręgu do dn. 12-go marca, ponieważ Kierownictwo Okręgu pragnie przygotować posiłek odpowiedni.

Program kursów w obydwóch Okręgach będzie następujący: godz. 9-ta — Msza św. z kazaniem; od g. 10 do 13-ej referaty idowe: 1) Katolik dobrym obywatelem, 2) Apostolstwo obowiązkiem ludzi świeckich, 3) Katolik w życiu kulturalnym — od g. 13—15 — przerwa obiadowa. Od godz. 15—17 referaty organizacyjne: 1) Rola i zadania kierownictwa w oddziale, 2) Program pracy, 3) Zebranie Kierownictwa (omówienie i zebranie pokazowe). O godz 17 walne zebranie Okręgu. Przypominamy § 10 regulaminu okręgu („Czyn Kat.“ stycz. 1939). Adresy sekretariatów Okręgów: Zawiercie, ul. Sienkiewicza 12. Radomsko, ul. Narutowicza nr. 2.

Odprawa kierownictw oddziałów KSM.M. w Okręgu Radomszczańskim podokręg Gorzkowicki.

W dniu 5 marca w Gorzkowiczach w ognisku oddziału odbędzie się odprawa Kierownictw oddziałów KSM.M. Na od sprawę powinny przybyć obowiązkowo Kierownictwa (prezes, sekretarz, skarbnik) i zastępowi następujących oddziałów: Bogdanów, Rozprza, Lubień, Reczno, Bakowa Góra, Bęczkowice i Kamieńsk.

Odprawa rozpocznie się o godz. 9.30 i potrwa do godz. 16-ej z przerwą na nabożeństwo i obiad. W czasie odprawy miejscowy oddział przeprowadzi zebranie kierownictwa i ogólne. Poza tym miejscowy oddział zaofiarował dla uczestników odprawy bezpłatną herbatkę. Terminy dalszych odpraw zostana podane w następnych numerach „Niedzieli“.

Dalszy ciąg kursów organizacyjnych w Okręgu Wieluńskim.

W miesiącu marcu drh instruktor Okręgowy przeprowadzi kursy organizacyjne w następujących oddziałach KSM.M. — Dnia 1.III. Łyskornia: 2.III. Czastary; 3.III. Zdżary; 4.III. Radostów, 5.III. Bolesławice; 8.III. Czaików; 9.III. Kraszewice; 10.III. Lututów; 15.III. Dzietrzkowice; 16.III. Łubnica; 17.III. Wójcin; 18.III. Chróścin; 22.III. Wieruszów; 23.III. Cieszecin: 24.III. Weglowice; 25.III. Ostrówek; 26.III. Galewice; 29.III. Przedmość; 31.III. Wierzbie i 1.IV. Kadłub.

Porządek wizytacji jest ten sam, który był podawany w „Niedzieli“ z dnia 5 lutego br. W parafiach, które nie mają jeszcze oddziałów KSM.M. uprzejmie prosimy Wielebnych Księży Proboszczów o łaskawe zwołanie młodzieży celem ich zorganizowania.

Uprzejmie prosimy o ścisłe stosowanie się do powyższego rozkładu wizytacji, by drh Instruktor nie odjeżdżał z kwitkiem.

3-DNIOWE REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE

w Diecezjalnym Domu Rekolekcyjnym w Częstochowie, ul. św. Barbary 43, telefon 10-63.

Serie rekolekcyj: dla Druhen z Diecezji od 27.II. do 3.III; dla III Zakonu 3.III. do 7.III; dla Pań z inteligencji od 14.III. do 18.III. Zaczęcie wieczorem — zakończenie rano.

O przepowiedniach św. Malachiasza.

Po zgonie każdego papieża przypominane są zazwyczaj przepowiednie o papieżach i końcu świata, przypisywane św. Malachiaszowi O'Morgair, arcybiskupowi armachańskiemu (Armagh), prymasowi Irlandii (1094-1148). I obecnie po śmierci Ojca św. Piusa XI. prasa podaje fragmenty tych przepowiedni, lecz niestety często nieścisłe, a cogorsza nie braknie i błędnych wniosków o końcu świata, niezgodnych z nauką katolicką.

Po raz pierwszy przepowiednie Malachiaszowe ogłosił drukiem w Wenecji w 1595 r. benedyktyn Arnold Wion w dziele „Lignum vitae" z objaśnieniami dominikanina o. Alfonsa Ciaconiusa. Szereg uczonych powątpiewa o powadze tych przepowiedni sądząc, że sfabrykowano je w 1590 r. podczas konklawe Grzegorza XIV. Nie ma wcale pewności, iż autorem ich był św. Malachiasz.

Rękopis przepowiedni, przechowywany w Mantui zaginął. Kościół nigdy nie wydał orzeczenia ani co do ich prawdziwości, ani co do powagi przepowiedni Malachiaszowych. Ks. Biskup A. Szlagowski („Koniec świata. Oczekiwania i obliczenia. Stara przepowiednia o papieżach przypisywana św. Malachiaszowi w nowym oświetleniu". — Warszawa 1929), stwierdza, że język ich ma cechy łaciny XI-XII wieku, dobór wyrazów, godeł itp. świadczy raczej za pisarzem współczesnym św. Bernardowi († 1153) aniżeli za współczesnym Wionowi w XVI w. Za autorstwem zaś św. Malachiasza przemawia to, co o nim mówili współcześni, że miał dar proroczy, że czynił cuda i był wielkim Sługą Bożym.

Przepowiednia podaje 111 pontyfikatów zapowiedzianych w godłach krótkich, wyrażonych w dwóch lub trzech słowach. Zaczynają się one od połowy XII-go t.j. od Celestyna II (1143-1144) i kończą się na ostatnim Papieżu Piotrze Rzymianinie. Trzeba przyznać, iż szereg tych przepowiedni jest bardzo trafny. Proroctwa spełniły się albo dosłownie, albo charakteryzowały dany pontyfikat, albo też dotyczyły herbu lub nazwiska papieży. Piusa VI, który odbył podróż apostolską do Wiednia do cesarza Józefa II, tytułującego się Apostolską Mością, przepowiednia nazywa „Peregrinus Apostolicus" (Pielgrzym Apostolski). Pius X scharakteryzowany jest jako „Ignis Ardens" (Ogień gorejący) a Pius IX — jako „Crux de cruce" (Krzyż z krzyża). — Istotnie dźwigał Papież ten krzyż doświadczeń ze strony dynastii sabaudzkiej, mającej w herbie krzyż. Leon XIII „Lumen in coelo" (Światło na niebie) poniekąd scharakteryzowany został podwójnie — miał gwiazdę w herbie i był słońcem swej epoki. Następca Piusa X — Benedykt XV nazwany został „Religio depopulata" — religia wyludniona. Wojna światowa i jej ofiary potwierdzają to proroctwo. Pius XI jaśniał jako „Fides intrepida" — wiara nieustraszona.

Dalej po Piusie XI następują 106 — Pastor Angelicus (Pasterz Anielski), 107 — Pastor et nauta" (Pasterz i Żeglarz), 108 Flos florum (Kwiat kwiatów), 109 De medietate lunae (Z połowy księżyca) 110 De labore solis (Z pracy słońca) i 111 „De gloria olivae" (Z chwały oliwy).

Poczym powiedziano: „W prześladowaniu ostatecznym Świętego Kościoła Rzymskiego zasiadać będzie Piotr Rzymianin, który paść będzie owce w wielu utrapieniach, które gdy miną miasto siedmiopagórkowe zostanie zniszczone i sędzia straszliwy będzie sądził świat".

Następcą więc Piusa XI — według przepowiedni św. Malachiasza ma być Pastor Angelicus — Pasterz Anielski, po którym wymienionych jest jeszcze sześć pontyfikatów przed końcem świata.

Uznając jednak trafność przepowiedni Malachiaszowej o papieżach nie należy sądzić, iż istotnie za szóstego następcy Piusa XI Sędzia Straszliwy ma sądzić świat. Kościół bowiem przypomina słowa Chrystusa Pana skierowane do Apostołów, pytających o terminie sądu: „A o dniu owym; albo godzinie; żaden nie wie; ani Aniołowie w niebie; ani Syn; jedno Ojciec" (Marek XIII. 32). Zbawiciel więc zapowiadając koniec świata — nie wymieniał terminu tego zdarzenia i nie chciał go objawić Apostołom: „Nie wasza rzecz jest znać czasy i chwile które Ojciec w swej władzy położył" (Dzieje I.7).

O tym wiedzieć nie może nikt oprócz samego Boga i nawet Chrystus Pan jako człowiek — nie wie, wie zaś jako Bóg. Dlatego Kościół św. w całym szeregu dekretów papieskich zabronił dociekać o terminie końca świata i nakładał kary na osoby prorokujące o dacie sądu ostatecznego, oraz szerzące podobne przepowiednie. Po raz ostatni zakaz taki ponowił Leon XIII w Konstytucji Apostolskiej w 1897 r.

Ks. Biskup A. Szlagowski omawiając przepowiednie Malachiaszowe m. in. pisze: „Godzi się zatym twierdzić, że proroctwo Malachiaszowe nie jest tworem jednego tchnienia proroczego, choć jedną stanowi całość. Lecz na „Gloria olivae" ustał dar proroczy. A potym wzeszło nowe światło o innym natężeniu i o wzmożonej sile. Zaznaczam więc, że między 111 godłem a jedynym imieniem Papieża, t.j. między I a II częścią Przepowiedni jest różnica stylu, różnica daru proroczego, różnica natężenia światła proroczego oraz przerwa".... Przerwa ta, podkreśla Ks. Biskup, zachodzi w przyszłych dziejach Papiestwa, i „między godłem 111 a mianem Piotra II ostatniego Papieża na ziemi pominięte są i opuszczone pontyfikaty pośrednie. Ile? odpowiem ze św. Pawłem: Nescio, Deus scit (Nie wiem, Bóg wie) Kor. 12.2)." A więc proroctwa Malachiaszowe nie wskazują, ani nie mogą też wskazywać, nawet w przybliżeniu okresu końca świata. Dotyczą tylko szeregu pontyfikatów, być może obejmujących tylko czas do końca drugiego tysiąclecia po Chrystusie i zasadniczo nie naruszają słów Zbawiciela do Apostołów.

Istnieje i inna przepowiednia uzupełniająca proroctwa św. Malachiasza, tj. padewska. Ogłoszono ją w 1899 r. Podaje ona imiona papieży od Klemensa XII-go (1173-1740). Następcę Leona XIII-go nazywa Piusem X, który wstąpił na Stolicę Piotrową dopiero w 1903 roku. Dalej idą Paweł VI (Benedykt XV-ty), Pius XI, Grzegorz XVII, Paweł VII, Klemens XV, Pius XII, Grzegorz XVIII i Leon XIV. Jak widzimy w stosunku do Benedykta XV przepowiednia tu nie spełniła się i w ogóle nie ma ona takiej powagi, jaką cieszy się proroctwo Malachiasza.

JAK W R. 1922 WYBRANO PAPIEŻEM PIUSA XI?

O tym, jak głosowano na konklawe w r. 1922, gdy papieżem obrany został zeszły obecnie z tego świata Pius XI, pierwsze informacje ukazały się dopiero w grudniu 1935 r., ogłoszone w pewnym dzienniku włoskim i powtórzone następnie przez wychodzący w Salzburgu „Katholische Kirchenzeitung".

Według tych informacyi, w ówczesnym konklawe, które rozpoczęło się 3 lutego uczestniczyło ogółem 53 kardynałów, wymagana więc ilość głosów dla zatwierdzenia wyboru wynosiła 36. W pierwszym głosowaniu wysunęły się kandydatury kardynałów Merry del Val, Maffiego, Gasparriego, Rattiego; Lafontaine; Van Rossum; Bisletiego, Le Lai, Pompilliego, Laurentiego i Mercier. Ponieważ żaden z nich nie otrzymał wymaganej większości, wybory powtarzały się wielokrotnie. Zjawiły się jeszcze kandydatury kardynałów Lega, Granito di Belmonte, Giorgiego i Sbarettiego, ostatecznie jednak w czternastym głosowaniu, w dniu 6 lutego a czwartym konklawe, wybór padł na kardynała Rattiego, który otrzymał 42 głosy.

Po głosowaniu kardynał węgierski Czernoch odezwał się do swych kolegów purpuratów: „Przeprowadziliśmy Piusa XI przez czternaście stacji Męki Pańskiej, a teraz zostawiamy go samego na górze Kalwarii."

MONETY I ZNACZKI POCZTOWE Z NAP. „SEDE VACANTE"

Z decyzji Kolegium Kardynalskiego podczas „Sede vacante" będzie puszczona w obieg pewna niewielka liczba srebrnych monet z wizerunkiem i herbem kardynała camerlengo, Pacelliego. Prócz tego będzie puszczony w obieg specjalny znaczek pocztowy z nadrukiem „Sede vacante".

Gdy zapanował mrok.

POWIEŚĆ.

STRESZCZENIE.

Bogaty i wpływowy Anglik, zawzięty wróg Chrystusa, powziął piekielny plan zadania śmiertelnego ciosu religii katolickiej. Interesując się starożytnym Wschodem, postanowił wykorzystać w tym celu wykopaliska z Ziemi św. Wykonawcą jego planu stał się zdolny lecz małej wartości moralnej uczony archeolog Robert Lwellin.

On to ma dokonać odkrycia prawdziwego rzekomo grobu Chrystusa Pana. Szuabe i Lwellin są przekonani, że odkrycie to, któremu podstępnie usiłują nadać cechy prawdziwości, podważy wiarę w Zmartwychwstanie Chrystusa, a tym samym doprowadzi do obalenia podstaw prawdziwej wiary. Właśnie do Londynu nadeszła pierwsza wiadomość o sensacyjnym odkryciu. Naczelny redaktor wielkiego dziennika londyńskiego zdając sobie sprawę z następstw ogłoszenia tej wiadomości, pragnie przedtem porozumieć się z premierem angielskim, którego prosił o przyjęcie. Jednocześnie dla sprawdzenia prawdziwości odkrycia, wysłał do Ziemi św. swego współpracownika.

Po stronie przeciwników Szuabego stoi młody prefekt w Londynie, ks. Stefan Gostr z gronem swych przyjaciół, słusznie podejrzewając Szuabego o jakąś ciemną grę. Dwaj z tych przyjaciół, znani nam już z poprzednich rozdziałów powieści, znów ukazują się na widowni.

ROZDZIAŁ II.

Sir Manichoe postawa i kolumna Kościoła katolickiego w Anglii, był hojnie obdarzony przez los. Majątek otwierał mu wszystkie stanowiska i drzwi, bogactwo jednak duszy strzegło go przed złem i uczyło, jak ma z posiadanych pieniędzy i wpływów korzystać, by nie tylko siebie, ale i innych do lepszej prowadzić przyszłości.

Sir Manichoe był nie tylko dla socjologów i antropologów, ale i dla każdego, kto się z nim zetknął, postacią nader ciekawą. Żyd, przyjmujący chrzest nie dla interesu, nie dla zdjęcia z siebie chałatu, ale z głębokiego poczucia poznania jedynej drogi Prawdy — stał się jednym z najgorliwszych i najbardziej oddanych duszą i kieszenią synów Kościoła. W życiu politycznym był to twardy człowiek, na jego słowie zawsze można było polegać, z jego zdaniem musiano się liczyć. Przez pewien czas podczas kadencji konserwatystów zajmował odpowiedzialne stanowisko w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych — obecnie był członkiem Parlamentu, wybranym z okręgu, w którym leżał jego majątek.

Manichoe posiadał w nadzwyczaj dużym stopniu rozwinięty zmysł organizacyjny i ten oddawał w pełni na usługi ks. Ripona. Przekonania religijne miał zawsze wyraźne i prostolinijne. Całym sercem wierzył w dogmaty, w posłannictwo Kościoła katolickiego w świecie i w prymat biskupa rzymskiego, jako tego, który jest następcą Piotra i zastępcą Chrystusa na ziemi. Nowinkarzy średniowiecza w rozmowie z ks. Riponem nie nazywał inaczej, jak „stronnikami bezprawnej szajki odszczepieńców".

W prywatnym swym życiu w majątku, Manichoe urządził się tak, jak mu serce dyktowało: wybudował przepiękną domową kaplicę, przy której dawał utrzymanie jako kapelanowi księdzu, który z racji wieku albo osłabienia, na parafii pracować już nie mógł, ale który wspaniale spełniał swe obowiązki duszpasterza dla kilku katolików z właścicielem majątku na czele, i który był zawsze miłym i pożądanym słuchaczem planów, jakie powstawały w umyśle nawróconego żyda.

Kościół Najświętszej Maryi Panny w Londynie korzystał z kieszeni sira Manichoe w całej rozciągłości. Bogaty neofita nie szczędził w istocie grosza na cele przedstawiane mu przez proboszcza tego kościoła, ks. Ripona, którego od pierwszej chwili skierowania swych kroków do katolicyzmu obrał za przewodnika swej duszy i którego, jak nikogo w całej Anglii, darzył uznaniem i przyjaźnią.

W życiu towarzyskim był Manichoe dyplomatą. Idąc do wytkniętego celu, był zbyt rozumnym, by nie liczyć się z przeszkodami i by dać okazję do pomawiania go o ciasnotę horyzontu myśli. Płynąca w jego żyłach krew przodków, ludzi Wschodu, opanowana przez długą pracę nad sobą, dawała mu w rezultacie rozsądek, ostrożność i przenikliwość.

Będąc wiernym Kościołowi katolickiemu, sir Manichoe pamiętał o tym, że wpływy jego i okazywana przez to pomoc Kościołowi są w ścisłym związku z poziomem jego politycznego i towarzyskiego wzięcia. I dlatego na to, co się działo w kaplicy w jego majątku, i co wysłuchiwał ks. Ripon w swej bibliotece lub konfesjonale, była wobec ludzi rzucona zasłona. W towarzystwie baronet Manichoe był w pełni świeckim, cieszącym się dużą popularnością, człowiekiem, który nigdy nie poruszał i nie narzucał nikomu swych przekonań religijnych, a współpracownikom swym nigdy poglądami swymi nie dokuczał.

Na drugi dzień potem, jak wieści z Jerozolimy doszły do Flitskiej ulicy, a nie zdążyły jeszcze dojść do wiadomości ogółu, gdy Spens pędził przez Amiens do Paryża i wciąż dalej aż na Wschód do pięknego Fenkastlu, majątku sira Manichoe, zjeżdżało się nieliczne, ale wyborne towarzystwo. Manichoe zaprosił w gościnę kilka osób. Zjazdy u starego baroneta miały sławę zebrań „wielkich ludzi", którzy sterowali Anglią. W twierdzy „wojującego katolicyzmu", jak ze złym uśmieszkiem nazywali heretycy dom nawróconego żyda, można było spotkać ludzi o wszelakich przekonaniach religijnych i politycznych. Łączyła ich jedna więź: stanowisko, wykształcenie i kultura umysłu.

Manichoe uważał, że pożytecznym jest gościć u siebie nawet zdecydowanych i jawnych przeciwników, gdyż wtedy on i jego przyjaciele mają okazję poznać ich najświeższe myśli i otrzymać świeży impuls do dalszej walki. Mając przekonania niezłomne, sądził, że zrozumienie punktu zapatrywania innych ludzi, a szczególnie przeciwników, równa się zdobyciu nowego oręża do starego arsenału.

Zaraz po południu ks. Ripon udał się na stację kolejową, by zdążyć na pociąg, idący w kierunku Fenkastlu. Proboszcz nie zwrócił uwagi na ruch handlowy w Cite, gdyż pochłonął go list, przed chwilą doręczony. „Bardzo bym chciał, żeby ksiądz twarzą w twarz zobaczył się z tym człowiekiem i powziął o nim najbardziej rzeczowy sąd. Nie mam wątpliwości, że osobnik ten włada siłą, z którą należy się liczyć, tym bardziej, że to bogacz świetnie wyposażony przez los nie tylko mamoną, ale i władzami umysłu — człowiek wyraźny, groźny, w pierwszych szeregach walczący wróg Chrystusa i Kościoła. Przybędzie także missis Jubert Armstrong, typ pseudo uczonej wielkości; prace jej nie są pozbawione wartości. Wywiera swój wpływ na te masy ludzkie, które chcą uchodzić za wykształcone i które przyjmują atmosferę uczoności za fakt. Zresztą ksiądz zapozna się z nią — to przemiła niewiasta i zdaje się dość szczera. Hercog Suffolski w powrotnej z domu drodze wstąpi także do mnie na kilka godzin; wraca z Rzymu i chce się od księdza dowiedzieć, czy stanowisko Watykanu, nie uznającego ważności święceń kapłańskich angielskiego duchowieństwa z „wyższego anglikańskiego kościoła", jest istotnie historycznie i teologicznie słuszne? W liczbie mych gości spotka także ksiądz kanonika Uoka. Wygłosi kazanie w mej kaplicy.

Pozostaję z uszanowaniem, szczerze księdzu oddany — M. M.".

d. c. n.

MIGAWKI.

Mimo złożenia na wieczny spoczynek śmiertelnych szczątków Piusa XI-go, świat ani na chwilę nie przestał zajmować się tą największą Postacią spośród współczesnych. I my również pamięci Wielkiego Papieża poświęcamy dzisiejsze migawki.



Pius XI w szatach pontyfikalnych w uroczystej procesji na „sedia gestatoria"

Ostatni gest.

Podają pisma, że w chwili konania Papież usiłował wznieść rękę do ostatniego błogosławieństwa. Nie starczyło Świątobliwemu Ojcu Chrześcijaństwa sił, do ojcowskiego pożegnania swych dzieci. Nie zdążyła ręka nakreślić znaku krzyża. Ale ten ostatni wysiłek jakże wiele mówi: że nawet w ostatniej minucie życia, jak przystało dobremu pasterzowi, myślą był Papież ze swą bliską sieroctwa owczarnią. Oto obraz tej przedziwnej spójni Stolicy Świętej z wiernymi całego świata, urastający do symbolu, jaki rzadko zdarza się w świecie.

Ofiara z życia.

Z okazji śmierci Piusa XI przypominają pisma ofiarę, jaką złożył za pokój świata wielki ten Papież w tych dniach, kiedy nowa pożoga wojenna zdawała się grozić światu. Było to w ostatnim dniu września ub. roku, gdy narody poczęły wyciągać miecz z pochwy. Pokój został uratowany. Z tą chwilą zdrowie Ojca św. poczęło upadać z każdym dniem. Papież coraz częściej wspomina o bliskiej śmierci. W przeddzień Bożego Narodzenia po raz drugi ponawia Papież ofiarę i zda się oczekiwać znaku z nieba, zapowiadającego jej przyjęcie. Istotnie przyjął ją Bóg. Czy pokój światowy będzie spuścizną po Wielkim Papieżu? Czy ofiara ta może pozostać bez odpowiedzi?...

Hołd powszechny.

Po zgonie Piusa XI cały świat stał się świadkiem niezwykłej jednomyślności w ocenie zasług Papieża. Nie tylko pisma szczerze katolickie, ale nawet wczorajsi przeciwnicy Namiestnika Chrystusowego poczęli się prześcigać w wyrażaniu hołdu dla tej Wielkiej Postaci w historii.

„Pius XI patrzył na życie nie jako chłodny obserwator — pisał „Głos Narodu". — Patrzył na nie jak na zadanie, które musi być spełnione. Jak na zadanie wobec Boga i ludzkości... Jeśli przez nasze współczesne życie idzie obecnie wiew religijności i nadprzyrodzoności, to jest to w dużej mierze owoc „Akcji Katolickiej" i zasługa Piusa XI, który ją stworzył."

A tak znów pisał „Kurier Poranny": „Zmarły był bowiem w dziejach Kościoła katolickiego jedną z największych i najpiękniejszych postaci... Mądrością swych rządów i świętobliwością żywota przyświecał całej ludzkości".

Oddał Piusowi XI hołd i „Robotnik": „Pius XI należał do rzędu tych papieży, którym historia wyznacza miejsce osobne na kartach rozwoju Kościoła katolickiego i rozwoju ducha ludzkiego. Był prawdziwym przedstawicielem religii, jako szczerej i nieugiętej wiary — prawdziwym chorążym etyki chrześcijańskiej w najpiękniejszym znaczeniu tego słowa."

Nawet taki przeciwnik, jak Blum, pisze wszakże o Papieżu: Pius XI „w ciągu całej swej pracy wysuwał przede wszystkim hasło pokoju... Papież rozumiał, że absolutyczny despotyzm jednostki, zagraża pokojowi i że odrzucanie wartości moralnych zagraża pokojowi..."

Trudno wymieniać wszystkie głosy o Zmarłym Papieżu. I te jednak, które przytoczyliśmy, świadczą dostatecznie, że świat umiał ocenić prawdziwą wielkość Papieża i znaczenie Stolicy Apostolskiej.

Zgrzyt!

Kiedy zewsząd rozlegają się szczere hymny na cześć Wielkiego Papieża, znalazło się jedno państwo, które nie potrafiło zdobyć się na trzeźwą ocenę zasług i wartości Ojca św. Tym państwem to współczesne Niemcy hitlerowskie. Gdy żadna z gazet świata nie odważyła się zarzucić Papieżowi uprawiania jakiejkolwiek jednostronnej polityki, jedynie prasa hitlerowska miała smutną odwagę zdobyć się na sfałszowanie historii. Nie pierwszy raz zresztą. Naród, lubiący szczycić się mianem „narodu panów", okazał się narodem niewolników. O tym świat winien pamiętać.

Najodważniejszy z odważnych!

Kiedy Hitler bawił w Rzymie, świat z zainteresowaniem śledził zachowanie się Papieża wobec tak pewnego siebie dyktatora. Pius XI, jak należało przewidywać, zachował się z całą godnością. Gdy inni prześcigali się w uniżonych hołdach przed faktycznym władcą współczesnych Niemiec, jedynie bramy Watykanu pozostały zamknięte przed nim. Pius XI-ty okazał się nieugięty. Takim był wobec Stalina, takim wobec Mussoliniego, takim też pozostał wobec Hitlera. Nie zapomnieli Niemcy tej nieugiętej postawy i dlatego dziś szarpią imię Papieża, który nie może się już bronić.

Krzywda.

Jako wizytator w Polsce jeździł Achiles Ratti do kard. Bertrama, aby interweniować na rzecz Polski w okresie plebiscytu na Śląsku. Kardynał nie przyjął Wizytatora Apostolskiego przy rządzie polskim. Wracając do Warszawy dowiedział się przyszły Papież, że jego interwencji przypisano w tym właśnie czasie wydane przez kard. Bertrama polecenie głosowania na rzecz Niemiec.

Była to nieprawda i krzywda dla oddanego Polsce Nuncjusza; krzywdę tę odczuł Achiles Ratti boleśnie, niesprawiedliwa ocena jego intencji przyprawiła go nawet o chorobę. Jakże boleć musiało szlachetne serce Nuncjusza, kiedy następnie, nie poprzestając na oszczerstwie, poczęła prasa domagać się odwołania Nuncjusza.

Kiedy w czas jakiś potem odjeżdżał Nuncjusz z Polski, zapewniał żegnających go przyjaciół, że jeszcze Polska przekona się o jego dla niej uczuciach. I przekonała się rzeczywiście.

Czy jednak krzywdę wtedy wyrządzoną mu ostatecznie naprawiono?

A jednak nigdy potem Pius XI nie dał poznać po sobie, jak niesprawiedliwie Go osądzono. I to świadczy o wielkoduszności Wielkiego Przyjaciela naszego Narodu. Sten.



Nuncjusz Ratti, późniejszy Papież Pius XI, w towarzystwie ówczesnego audytora Nuncjatury, obecnie kardynała Pellegrinettiego — w Warszawie.

Wiadomości z Diecezji.

NOWY LIST PASTERSKI.

Jak to już zapowiadaliśmy, w niedzielę dzisiejszą z ambon wszystkich kościołów naszej diecezji odczytana zostanie pierwsza część nowego listu pasterskiego.

Starym zwyczajem niemal wszyscy Biskupi diecezjalni występują na progu kresu wielkopostnego z orędziami do swych wiernych, którym przedstawiają najważniejsze troski i potrzeby diecezjalne.

List JE. ks. Biskupa Kubiny, którego pierwszą część dziś usłyszymy, nosi również ten sam charakter. W pięknych i głębokich słowach, przedstawia w nim Najd. Arcypasterz sprawę zapewnienia diecezji licznych i dobrych kapłanów. Młoda nasza, bo zaledwie 13 lat licząca diecezja wciąż jeszcze odczuwa brak odpowiedniej ilości kapłanów. Jak podawaliśmy w poprzednim numerze naszego pisma, diecezja częstochowska posiada ponad milion wiernych, a liczba ta stale wzrasta — Tymczasem liczba kapłanów podnosi się bardzo powoli i dziś już szeregi ich nie starczają do należytej obsługi wielu dużych parafii.

W tym stanie rzeczy, odczuwający ten brak diecezjanie, wysłuchają niewątpliwie z całą uwagą wielkiego znaczenia apelu Najd. Arcypasterza i poczną z pewnością ochotnie współpracować z zawartymi w tym liście wskazaniami.

ŚWIĘCENIA W SEMINARIUM DUCHOWNYM.

W niedzielę, 19 bm. J.E. ks. Biskup Kubina udzielił niższych święceń licznym alumnom naszego seminarium diecezjalnego w Krakowie.

ZEBRANIE RADY DZIEKANÓW I KONSULATORÓW.

W dniu 28 b.m. odbędzie się w Częstochowie doroczne zebranie Rady Dziekanów i Konsulatorów pod przewodnictwem JE. ks. Biskupa Ordynariusza. Zebranie wysłucha sprawozdań z różnych działów pracy i administracji diecezjalnej oraz zajmie się rozpatrzeniem najważniejszych potrzeb diecezjalnych.

Z UNIWERSYTETU WIEJSKIEGO W KOPCU.

W ciszy ale sprawnie i ochoczo pracuje nasz diecezjalny Uniwersytet Wiejski w Kopcu, liczący 33 wychowanków i stałych i dochodzących. W czwartek 9 b.m odwiedzili uczelnię p. prezes K. S. J. Biedrzycki, ks. dyr. Diec. Inst. A. K. J. Sobczyński i ks. redaktor „Niedzieli". Goście zainteresowali się pracami i życiem Uniwersytetu informując się o rozkładzie zajęć, postępach i nastrojach wychowanków, których też odwiedzili podczas pracy.

Wrażenie tej wizyty było zupełnie dodatnie. Zarówno informacje kierowników jak i odpowiedzi wychowanków na zadawane im pytania świadczyły, że Uniwersytet dobrze spełnia swe zadania. Chłopcy przerobili już i opanowali znaczną część programu, uczą się chętnie, zachowują nienagannie, martwiąc się jedynie tym, że tyle nowych zagadnień nasuwa im nauka, a tu czas pobytu w Uniwersytecie dobiega końca. Niemal też wszyscy wyrazili życzenie, powrotu jeszcze kiedyś do Uniwersytetu i pogłębienia otrzymywanej teraz wiedzy.

Niezwykła z ich strony żądza wiedzy utrzymuje między nimi dobry nastrój. Jak sami opowiadali, nie ma przy licznych zajęciach czasu na tęsknotę za domem, ani na chorowanie. Wyglądają istotnie zdrowo i pełni zapału.

Z wykładów robią notatki, utrzymywane czysto i starannie. W zajęciach praktycznych prześcigają się wzajemnie w gorliwości i pomysłowości. Piszą i wyrażają się poprawnie. To wszystko świadczy, że czas pobytu i nauki w Uniwersytecie nie idzie na marne.

W środę, 15 b.m. odwiedził Uniwersytet J.E. ks. Biskup Kubina, witany tu serdecznie i z entuzjazmem Dostojny Gość interesował się żywo wszystkimi sprawami Uniwersytetu i cieszył się doskonałym jego stanem.

Z POŚWIĘCENIA DOMU KATOLICKIEGO w CZĘSTOCHOWIE.

Jak już pisaliśmy, w dniu 12 b.m. nastąpiło poświęcenie i otwarcie domu katolickiego w parafii św. Rocha w Częstochowie im. ks. Biskupa Dr. T. Kubiny

Uroczystości rozpoczęły się po nieszporach powitaniem Dost. Protektora przez zebranych uczestników. Po wejściu do nowej sali nastąpiło przemówienie prezesa Par. A. K., po którym ks. Biskup Kubina, wyraziwszy w gorącym przemówieniu radość z powstania tego ważnego dzieła w parafii, dokonał poświęcenia domu. W dalszym ciągu przemawiali: ks. prałat Waskiewicz, p. szamb. Wasilewski, prezes miejscowego Oddziału Mężów, przedstawiciel oddziału młodzieży męskiej p. E. Skiba i ks. Sekr. Gen. Wacławik. Po produkcjach chóralnych sprawozdanie z budowy złożył ks. wik. E. Weber. Dzięki nadzwyczajnej ofiarności parafian udało się dom wybudować nie tylko tanio, ale i szybko, bo zaledwie w ciągu czterech miesięcy. Koszt budowy wyniósł zaledwie ok. 9 tys. zł., jakkolwiek budowa przedstawia wartość ok. 20 tys. zł. Przez zbudowanie domu zyskały oparcie organizacje katolickie w parafii, dotąd rozproszone w kilku punktach. To też dzień poświęcenia własnego ogniska będzie też początkiem ich dalszego rozwoju.

Pozgonne.

Przestało bić kapłańskie serce — uczciwe, dobre, ludzkie serce. Odszedł człowiek prawy, o charakterze kryształowym, o zacnej duszy.

Ksiądz Witalis Grzeliński — to kwiat cieplarniany, to człowiek, o którym można powiedzieć z całą pełnią przekonania, że zło życiowe i walka o byt, nie tylko były Mu obce, nie miłe, ale nawet mimo, że nie raniło Jego a bliźnich, już sprawiało Mu ból.

Lata upłynęły... W Zagłębiu Dąbrowskim zmieniło się wiele...

Dzieci przed laty, wyrosły i zajęły stanowiska. Wśród wychowanków Zmarłego ze szkół sosnowieckich nie ma może wielu błyszczących świetnością i sukcesami — zdobywców świata i jego opinii, ale bardzo, bardzo wielu jest ludzi, jak stary prefekt, zacnych, prawych, dobrych, idących przez szarzyznę życia wśród tłumu innych, i żadnej wielkości, bijącej w oczy, nie posiadających, wielkimi będąc we własnym sercu, i przed Bożym tronem, z racji rzetelnie a cicho spełnionego obowiązku.

Jednych wielkość mierzy się rozgłosem, często szybko powstaje i szybko gaśnie, jak meteor w blasku szybko przechodzą i giną.

Innych, i do tych należał Nieboszczyk, dzień podobny jest do dnia: szary, ciągnący się żywot pracy, zapomnienie o sobie, nie ma wielkości bijącej, nie ma czynów sławnych, jest codzienny uczciwie spełniony czyn.

I tu jest wielkość prawdziwa, i tu jest bohaterstwo duszy, i za takie życie należy się wieniec niewiędnącej i nieprzemijającej chwały.

Cichy, zrównoważony, pracowity, całym sercem oddany młodzieży prefekt z katedry profesorskiej, przeszedł do duszpasterskiej pracy.

I jak w sercach młodzieży szczepił łagodnie, bez gromów miłość Bożą, tak spokojnie i z sercem szedł do ludzi na swej nowej placówce. Ale już taki jest los kapłański, że chociaż by ze szczerego złota było serce i choćby się je otworzyło i na ręku ludziom podało, znajdą się tacy, co nie uwierzą — rysów, plam, fałszu i obłudy doszukiwać się będą i wtedy takie kapłańskie serce krwią zapłacze. Takimi łzami nie raz płakał ks. Grzeliński, ale się ze swym bólem krył, zawsze równy, zawsze spokojny, zawsze wyrozumiały dla wszystkich.

Odszedł człowiek, który ukochał

Zagłębie i który już przy starganym zdrowiu, resztkami sił pracując w parafii w Koziegłówkach, często przed cudownym św. Antonim modlił się za tych wszystkich, z którymi los go w życiu zetknął i którzy Mu serce okazali. Nie raz za swej w Koziegłówkach bytności zwracał wzrok swój w stronę Zagłębia, widział w duchu dymiące kominy i swoją myśl utęsknioną przenosił tam, gdzie spędził w gronie młodzieńczych i kochających serc najmilsze i najlepsze lata kapłaństwa. Dziś w ukochanym Zagłębiu na wieczny spoczynek zostały złożone Jego kości i serce. Będą szumiały cmentarne drzewa, będą w niebo biły słupy dymu z olbrzymich kominów, jakby z kadzielnic, stojących na straży potężnych warsztatów ludzkiej pracy, ale i ludzkie pamiętne serca żywiej uderzą, gorącą modlitwę poślą przed tron Najwyższego, gdy przejdą koło mogiły wiernego sługi Bożego.

Non omnis moriar.

Żarki, w lutym 1939 r.

Ks. Dr. Stanisław Ufniarski.

DALSZE UROCZYSTOŚCI ŻAŁOBNE W CZĘSTOCHOWIE.

W sobotę, dnia 18 b.m. z zarządzenia władz szkolnych złożyła w całym kraju pośmiertny hołd Wielkiemu Papieżowi młodzież szkolna.

W Częstochowie uroczyste nabożeństwo pontyfikalne żałobne odprawił w Katedrze JE. ks. Biskup Zimniak. Piękne kazanie wygłosił ks. pref. Popczyk. Po nabożeństwie odprawił ks. Biskup modły przed symboliczną trumną, ustawioną na środku katedry.

W nabożeństwie wzięło udział kilka tysięcy młodzieży ze sztandarami szkolnymi i sodalicyjnymi. Przybyli również księża prefekci i grona nauczycielskie. Orkiestra Gimn. im. H. Sienkiewicza odegrała na chórze kilka utworów religijnych pod kier. p. prof. Mąkoszy.

O godz. 12-ej odbyła się w sali gimnazjum im. H. Sienkiewicza akademia żałobna dla uczniów tej szkoły, w obecności ks. Biskupa Zimniaka. Na program akademii złożyły się przemówienia dyrektora szkoły p. W. Płodowskiego, ks. pref. Sobańskiego, głęboki referat o Ojcu św p. prof. J. Schäffera, recytacja z „Quo Vadis" w wykonaniu ucznia Borkowskiego oraz fragmenty muzyczne w wykonaniu orkiestry symfonicznej pod kier. p. prof. Mąkoszy. Poważny nastrój akademii świadczył o głębokim zrozumieniu przez młodzież powagi chwili i zasług Wielkiego Papieża Młodzieży.

Tegoż dnia odbyło się na Jasnej Górze uroczyste nabożeństwo żałobne dla wojska.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

E. N. Niwka. Porozumiemy się listownie.

Przew. ks. Prob. Ramus w Łagiszy. Za zwiększenie liczby „Niedziel" dla parafii serdecznie dziękujemy.

Przew. ks. Prob. F. Bieniasiewicz w Wielgomłynach. Szczerze jesteśmy wdzięczni Cz. Ks. Prob. za stanowisko wobec „Niedzieli". Prenumeratę przyjęliśmy. Druga sprawa przedstawia się tak jak Ks. Prob. pisze. Dziękujemy za wyjaśnienie. Serdecznie pozdrawiamy.

P. Prof. Malecki - Sosn. Kartę otrzymaliśmy liczbę zwiększamy. Dziękujemy za poparcie.

Przew. Ks. Dr. Ufniarski - Żarki. Za list dziękujemy. Referat o kart. zamieścimy, jak o tym piszemy w liście.

A. W. G. - Sosn. Otrzymaliśmy oba artykuły. Drugi nie pójdzie, bo już byliśmy w posiadaniu innego. O pierwszym jeszcze pomyślimy.

WP. L. Starzyński w-m. W sprawie tej nic pomóc nie możemy. Należałoby interweniować bezpośrednio. Nie leży to w naszym zakresie.

Przew. Ks. Prob. Marcinkowski - Bobrowniki. Pismo wysyłamy. Dawne numery z tego czasu są niestety wyczerpane, dostarczyć więc nie możemy. Łączymy serd. pozdrowienia.

Diecezjalny Instytut Akcji Kat. w Częstochowie prosi Przewielebnych Księży Proboszczów i Ekspozytów o jaknajrychlejsze nadesłanie sprawozdania z działalności Akcji Katolickiej w parafii, gdyż dnia 28 lutego rb. Ks. Dyrektor ma złożyć sprawozdanie na zjeździe Dziekanów i Konsultorów. Brak sprawozdań chociażby z nie wielu parafii nie da całkowitego stanu pracy w diecezji.

OTWARCIE NOWEJ PLACÓWKI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ W CZĘSTOCHOWIE.

W dniu 19 b.m. ks. prałat B. Wróblewski dokonał poświęcenia nowo otwartej cukierni p. Gospodarka mieszczącej się przy ul. Najśw. Maryi Panny nr. 23.

W przemówieniu swym podkreślił ks. Prałat, że w ciągu 24-letniego pobytu w Częstochowie poświęcił już niejedną podobną placówkę. Czynił to zawsze z radością, ciesząc się z powstania polskich i katolickich dzieł, mających służyć właścicielom i społeczeństwu. I teraz życzy więc obfitego błogosławieństwa Bożego placówce, z Bogiem rozpoczynającej swą działalność.

Do życzeń tych przyłącza się i nasza Redakcja, wierząc, że pomoc Boża, znana uprzejmość właścicieli, piękny lokal i doskonałe wyroby cukiernicze pp. Gospodarków zyskają im licznych zwolenników i stałych bywalców. Szczęść Boże!

DETEFON STANIAŁ.

Od 1 stycznia b. r. została obniżona cena odbiorników detektorowych Detefon sprzedawanych w abonamencie przez urzędy i agencje pocztowe. Po uwzględnieniu obniżki cena Detefonu (z kompletem materiału instalacyjnego i słuchawkami) wynosi zł. 2. — przy odbiorze kompletu i tylko 10 rat miesięcznych po zł. 3. gr. 85. W cenie tej mieści się już opłata za abonament radiofoniczny. Trudno nie przyznać, że jest to cena rzeczywiście bardzo przystępna. Obniżka ceny podyktowana była względami natury społecznej; celem obniżki było jak najdalej idące uprzystępnienie nabycia radia najmniej zamożnym warstwom społeczeństwa.

Dziś w dobie wydarzeń politycznych, jakich jesteśmy świadkami, kiedy burzliwe chmury kłębią się nad Europą — radio powinna mieć każda rodzina. Oczywiście odbiornik lampowy ma większy zasięg od detektorowego, ale ten ostatni ma jedną zasadniczą przewagę nad aparatem lampowym (sieciowym); w razie uszkodzenia czy wyłączenia sieci oświetleniowej odbiorniki detektorowe jako nie mające nic wspólnego z siecią elektryczną — pracują dalej, podczas gdy odbiorniki lampowe (sieciowe) milkną do czasu włączenia prądu.

Z dniem 1 marca br. uprzejmie prosimy wszelkie należności dla Administracji „Niedzieli" przekazywać wyłącznie na P. K. O. Nr. 307.484. Dawne konto zostało zlikwidowane.

Wiadomości z kraju i ze świata.

ś. † p.

Ks. Władysław Pluta

mgr. św. Teologii

ur. 26. II - 1908, wyświęcony na kapłana w r. 1934, zmarł po długiej chorobie w dniu 20. II - 1939 roku w Jeleśni

Requiescat in pace!

Katolicki karawan na pogrzebie żydowskim.

W niedzielę odbywał się w Częstochowie pogrzeb pewnego przemysłowca żydowskiego, współwłaściciela fabryki Gnaszyn.

Na chwilę przed pogrzebem ukazał się przed domem zmarłego katolicki karawan pewnego zakładu pogrzebowego, wypełniony wieńcami. Karawan ten, z symbolami chrześcijańskimi, pojawiający się wśród tłumu oczekujących na pogrzeb żydów, wywołał wśród przygodnych widzów — katolików wyrazy oburzenia pod adresem zakładu, nie dostrzegającego swego nietaktu.

SPRAWY POLSKIE.

Sejm przy pracy. W ostatnich czasach Sejm nasz ożywił się znacznie. Dobiegają do końca prace nad ustaleniem dochodów i wydatków państwa, posłowie nabierają rozmachu i poruszają coraz to nowe sprawy. Nas obchodzi przede wszystkim sprawa wydatków na rok bieżący. O niektórych już mówiliśmy. Tu warto przypomnieć, że p. wicepremier Kwiatkowski obiecał uruchomić wkrótce roboty publiczne na sumę miliarda i 250 milionów złotych. W ciągu trzech lat ma być ogółem wydanych na różne roboty ponad 2 miliardy zł. Z tego miliard i 200 mil. pójdzie na obronę państwa, jako że w pierwszym trzechleciu ta sprawa wysunięta została na pierwszy plan. Z reszty 210 milionów rząd przeznaczy na rozbudowę kolejnictwa, 200 milionów na budowę dróg i mostów, 75 mil. na budownictwo wodne (zapora w Rożnowie i Czchowie, zakłady elektryczne i t. p.), 70 mil. na elektryfikacje, 60 mil. na rolnictwo.

Omawiano obok tego budżet ministerstwa Opieki Społ., poruszono sprawę ordynacji wyb. i wiele innych.

Na **parcelację** pójdzie w tym roku przymusowo 57.690 hektarów ziemi, z tego najwięcej w województwie poznańskim (20.275 ha) i pomorskim (17.473 ha). Ogłoszenie planu parcelacyjnego wywołało niezadowolenie ze strony Niemców, którzy uważają, że rząd celowo ruguje ich z ziemi. Zapominają biedacy, co dzieje się z Polakami rolnikami w Niemczech.

Sprawa ordynacji wyborczej ciągle jeszcze wisi w powietrzu. Gen. Skwarczyński, przywódca O. Z. N. oświadczył w Sejmie, że trzeba się nad nową ordynacją dobrze zastanowić, dlatego nie może ona ukazać się tak szybko. Niecierpliwią się tą zwłoką posłowie t. zw. niezależni, to też na swoją rękę przygotowują plan nowej ordynacji.

Handel z Sowietami. Podpisaliśmy ostatnio umowę handlową z Sowietami. Będziemy do nich wywozić węgiel, maszyny i inne produkty. W zamian dostaniemy od nich za tę samą sumę 55 milionów futra, rudy, artykuły chemiczne i inne.

Nowy statut Banku Polskiego. Na uwagę zasługuje też nowy statut B. P. Jak dotąd Polska opierała swą walutę na złocie, t. zn. tyle wydawała pieniędzy, ile wydać było można, aby w 40 procentach były pokryte zapasami złota. Oczywiście ponieważ tego złota nie mieliśmy zbyt dużo, nie mogliśmy też wiele drukować pieniędzy, których ciągle brakowało. Obecnie tylko część pieniędzy będzie miała pokrycie w złocie, reszta będzie bez pokrycia. Dodać trzeba, że wiele innych państw dawno już zerwało z podstawą złotą. Należą do nich Niemcy, którzy drukują pieniądze, choć złota mają bardzo mało.

Wizyty w Polsce. Odwiedził nas niedawno szef policji niemieckiej Himmler. W dniach najbliższych oczekujemy znów wizyty włoskiego ministra spraw zagranicznych hr. Ciano, zięcia Mussoliniego, który jest zapewne najmłodszym ministrem, bo liczy sobie zaledwie 36 lat.

Uczczenie Dmowskiego. Poznań uczcił pamięć wielkiego Polaka Dmowskiego, nazywając jego imieniem najpiękniejszy plac, noszący dotąd miano placu Wolności.

Już po FIS'ie. Zawody narciarskie w Zakopanem skończyły się. Choć odbywały się one u nas, wyszliśmy z nich dość kiepsko. Pierwsze miejsca zajęli Norwegowie, Niemcy, Finowie, Szwajcarzy, my ulokowaliśmy się dopiero na dalszych. Już też w sporcie

Program audycyj Polskiego Radia

Od dn. 26.II do 4.III 1939.

Niedziela, dn. 26.II. — 7.15 Audycja poranna, **9.15 Nabożeństwo z kościoła parafialnego w Miechowie,** 12.03 Poranek symfoniczny z Poznania, 15.00 Audycja dla wsi, 17 30 „Piękna Galatea" — operetka Poly Henriona, 18.40 Koncert w wyk. Orkiestry Rozgł. Poznańskiej 19.20 „Szymon Konarski" (w 100-tną rocznicę stracenia), 19.30 Słynni wirtuozi — koncert z płyt, 21.50 „Mistrzostwo Psiej Trawki" — słuchowisko.

Poniedziałek, dn. 27.II. — 13.00 „Opera" — audycja muzyczna dla liceów, 15.00 Słuchowisko dla młodzieży „Awantura o Basię", 15.30 Muzyka obiadowa z Katowic, 17.20 Mazury i polki Nikonowicza, twórcy Chorału, 18.00 Audycja dla wsi, 18.30 Muzyka z płyt, 19.00 Koncert rozrywkowy, 21.00 Recital śpiewaczy Marii Berenitta.

Wtorek, dn. 28.II. — 16.30 Pieśni z Doliny św. Krzyża (Missisipi) — koncert, 17.00 „Od Jordanu do Libanu" — wrażenia z podróży, 17.15 Kwadrans dawnej muzyki — koncert, 17.30 „Z pieśnią po kraju" — audycja, 18.00 Audycja dla wsi, 18.30 Audycja dla robotników. 19.00 Koncert muzyki polskiej, 21.00 Koncert T-wa Miłośników Dawnej Muzyki.

Środa, dn. 1.III. — 15.00 „Nasz koncert" — audycja dla młodzieży, 16.20 Dom i szkoła: „Dzieci spokojne i małomówne", 16.35 Włoskie pieśni ludowe — koncert Kapeli Ludowej, 17.15 Koncert solistów, 18.00 Audycja dla wsi, 18.40 Dyskutujemy: „Czy szkoła zabiera dziecko rodzinie", 21.00 „Opowieść o Chopinie", 21.40 Słuchowisko regionalne: „Podkoziołek", 22.00 Najpiękniejsze kwartety i kwintety klasyków wiedeńskich — koncert.

Czwartek, dn. 2.III. — 15.00 „Wszędzie jest życie i w grotach podziemnych" — pogadanka dla młodzieży, 16.40 Ravel — Milhaud — koncert, 17.30 Recital organowy Aleksandra Kozłowskiego 18.30 Muzyka lekka i muzyka poważna — gawęda. 21.00 „Pochodnie wieków: Kolumb", 22.05 „Hej ty Wisło" — suita Mariana Rudnickiego. Koncert transmitowany do Anglii.

Piątek, dn. 3.III. — 15.00 Zagadka historyczna dla młodzieży, 16.35 Utwory fletowe w wyk. Henryka Bartnikowskiego, 16.50 Dzieje elektryczności na tle rozwoju nauk — odczyt, 17.05 Pieśni Wielkopolskie — koncert, 18.00 Audycja dla wsi, 19.30 Muzyka polska i szwedzka. Transmisja do Szwecji i ze Szwecji. 21.00 Recital śpiewaczy Mieczysława Saleckiego, 21.15 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warsz.

Sobota, dn. 4.III. — 15.00 Słuchowisko dla dzieci „O królewnie Kasi i 7-miu leśnych krasnoludkach", 16.35 Muzyka z płyt, 16.45 „Narcyza Żmichowska" — feleton, **17.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie,** 18.00 Audycja dla wsi, 18.30 Audycja dla Polaków za granicą, 19.15 Koncert rozrywkowy. 21.00 „Przy sobocie po robocie" — audycja rozrywkowa ze studia w Polskiej Y. M. C. A.

międzynarodowym nie mamy jakoś szczęścia. Wszędzie przegrywamy. Na zawody wydaliśmy sporo. Cóż kiedy brakło śniegu, który trzeba było czasem nanosić, albo chronić przed stopnieniem. Ta pogoda sprawiła, że i gości było mało. Obliczano na jakieś 40 tysięcy, a było zaledwie ok. 12 tys. Spodziewano się, że Zakopane zyska ok. 12 milionów złotych, a tymczasem... szkoda mówić.

O GHETTO WAGONOWE W P.K.P.

Od Związku Polskiego (Związek Popierania Polskiego Stanu Posiadania) Koło w Dąbrowie Górniczej otrzymaliśmy następujące pismo:

W związku ze zwalczaną obecnie dużym nakładem kosztów i trudów ze stony Państwa i Samorządów groźną epidemią duru plamistego, roznoszoną wyłącznie przez żydów, stwierdzono, że tylko fakt małej łączności społeczeństwa polskiego z żydami uchronił je tym razem od śmiertelnego niebezpieczeństwa.

Wrodzone notoryczne niechlujstwo żydów będzie zawsze żywą groźbą dla zdrowia i życia tych, którzy muszą się z nimi stykać.

Związek Polski, dążący do całkowitej izolacji żydów w imię dobra Narodu Polskiego, zwrócił się do władz P.K.P. o umożliwienie pasażerom kolei i autobusów państwowych Polakom podróży we własnym gronie, bez przykrej i niebezpiecznej konieczności bezpośredniego stykania się z pasażerami żydami. Wprowadzenia osobnych wagonów, przeznaczonych specjalnie dla żydów, oraz oddzielonych dla nich przepierzeniem przedziałów w autobusach, domaga się społeczeństwo polskie już od dawna.

Ten postulat wydaje się tak bezspornie słuszny, że jego realizacja powinna znaleźć pełne zrozumienie P. K. P.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Pogrzeb Ojca św. Nie zdążyliśmy już podać wiadomości o pogrzebie Ojca św. w poprzednim numerze. Chcemy więc uczynić to w krótkości obecnie. Odbył się ten pogrzeb we wtorek 14 lutego po południu, dawany był przez radio. O godz. 4 przeniesiono zwłoki Ojca św. z kaplicy Najśw. Sakr., gdzie przez dwa dni wystawione były na widok publiczny, do lewej nawy Bazyliki św. Piotra. Tu złożono je w potrójnej trumnie: cyprysowej, ołowianej i trzeciej drewnianej. Każdą z trumien zapieczętowano. Po nabożeństwie przeniesiono zwłoki do podziemi i złożono w grobowcu obok zwłok świątobliwego papieża Piusa X.

Kto będzie papieżem? Różne pisma zastanawiają się nad tym, kto też obrany będzie papieżem. Wymienia się nawet kilkanaście nazwisk kardynałów, między innymi nazwisko kardynała Prymasa Polski Hlonda. Czy możliwy jest wybór kardynała nie Włocha? Możliwy, tak! Bo niema jakiegoś prawa, żeby papieżem mógł być Włoch. Wydaje się to jednak mało prawdopodobne. Najpierw od 400 lat wybierano samych Włochów„ powstała więc już pewna tradycja. Poza tym kardynałów narodowości włoskiej jest 35, innych 27, Włosi więc mają przewagę. Z ogólnej liczby 62 kardynałów część jest w podeszłym wieku lub schorowanych. Ci nie wchodzą więc w rachubę. Z pośród pozostałych 23 wymieniają jako kandydatów kard. Pacelliego, Massiniego, Marmaggiego i Maglione. Nic pewnego jednak dziś jeszcze powiedzieć nie można. Zbierają się kardynałowie na konklawe w dniu 28 lutego. Być więc może, że już w następnym numerze będziemy mogli podać, kto zajął najwyższe stanowisko w Kościele.

Nieco o Hiszpanii. Sprawa Hiszpanii znów zajmuje świat. Jak pisaliśmy, prezydent Azana przebywa we Francji. W ostatnich dniach udał się do niego minister spraw zagranicznych, aby skłonić go do powrotu do Hiszpanii. Podobno nawet trzech generałów dostało polecenie, aby prezydenta uprowadzić siłą. Azana jednak opiera się. Do Hiszpanii nie chce wrócić, a premierowi czerwonego rządu doradza, żeby poddał się gen. Franco i nie prowadził dalszej wojny, której już wygrać nie można. Negrin jednak jest uparty i chce walczyć do ostatka.

Jak walka — to walka. Gen. Franco najpierw zaprotestował przeciw naradom we Francji, a później pozwolił odpocząć nieco swym wojskom. Podobno jedną dywizję skieruje potem na Madryt. a dwie na Walencję. Ostrym atakiem chce szybko skończyć wojnę. Wobec zwycięstw dzielnego generała kilka państw uznało jego rząd. Uczyniły to ostatnio Szwajcaria i Polska.

Obecnie gen. Franco nęka Madryt strzałami z artylerii. Czerwoni hulają po dawnemu. W ciągu dwóch dni rozstrzelali pono 172 osoby. Kiedyż ta wojna skończy się nareszcie?

Rządy się zmieniają. W trzech państwach zmieniły się ostatnio rządy: w Jugosławii, na Węgrzech i w Belgii.

Na Węgrzech ustąpił premier Imredy, gdyż okazało się, że jego pradziadek był żydem, a premier zamierzał wnieść ustawy antyżydowskie.

W Belgii ustąpił socjalista Spaak. Wysuwano na premiera Jaspara, ale ten nagle zmarł. Nowego rządu do wtorku jeszcze nie ustalono.

Anglia się zbroi. W najbliższym czasie rząd angielski zamierza wydać na zbrojenia 20 miliardów złotych. Z tej sumy część wyda na nowe okręty, część na 1450 samolotów wojskowych.

Niemcy chcą złota. Od kogo? od Czecho-Słowacji. Powiadają, że w ich rękach znajduje się 3 miliardy koron, to też Czecho Słowacja powinna im za to wydać trzecią część swojego zapasu złota. Czy do tego dojdzie — nie wiadomo.

W KILKU WIERSZACH.

— Władze rozwiązały w Mikołowie sektę spirytystów.

— Nowe nasze miasto Stalowa Wola ma otrzymać dworzec kolejowy.

— Stan. Kluzek, Polak z Ameryki, zwrócił się do władz o pozwolenie na przelot samolotem z N. Jorku do Warszawy.

— W Polsce rodzi się rocznie ok. 60.000 nieślubnych dzieci.

— Flota handlowa Polski powiększyła się o dwa nowe statki motorowe „Stalowa Wola" i „Morska Wola".

— I rząd angielski ma uznać władzę gen. Franco.

— Niemcy uparcie twierdzą, że Kopernik był Niemcem. Ostatnio urządzili ku jego czci obchód.

— Syria, kraj w Azji, pozostający pod opieką Francji, domaga się zupełnej niezależności.

— Na uniwersytecie słowackim w Bratysławie wykładany będzie język polski.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO W CZĘSTOCHOWIE.

Czwartek, dn. 23.II. godz. 19.30 — „Pieniądz to nie wszystko" (zakupione); Piątek, dn. 23.II. godz. 20.30 — „Pieniądz to nie wszystko" (zakupione); Sobota, dn. 25.II. godzina 17. — „Pygmalion"; godz. 20.15 — „Pieniądz to nie wszystko"; Niedziela, dn. 26.II. godz. 17 — „Pieniądz to nie wszystko"; godz. 20.15 — „Pieniądz to nie wszystko".

Sprawy gospodarcze.

KILKA UWAG O UPRAWIE OWSA.

Spośród wszystkich zbóż owies wymaga do wzrostu i wydania plonu największych ilości wilgoci. Dlatego też rolnicy pragnący uzyskać dobry zbiór owsa sieją go na ziemiach niezbyt suchych i starają się rolę wyorać przed zimą gdyż orka wiosenna przesusza zawsze ziemię. Rolę zoraną w jesieni pozostawia się przez zimę w ostrej skibie, by lepiej skruszała, na wiosnę zaś włóczy się ją lub bronuje skoro tylko można wjechać na pole z włóką lub broną, by zachować w ziemi jak najwięcej wilgoci.

Dzięki obfitemu ukorzenieniu i zdolności wykorzystania pokarmów glebowych udaje się owies nieźle nawet na ziemiach słabiej wynawożonych, byle tylko były one zasobne w wilgoć. Nie znaczy to jednak wcale, by owies obszedł się bez nawożenia. Do wydania pełnego zbioru wymaga on znacznych ilości azotu i fosforu, jest więc bardzo wdzięczny za zasilenie go tymi pokarmami roślinnymi. Za przydzielenie lepszego stanowiska lub za nawożenie azotowo - fosforowe potrafi się owies odpłacić zwyżką plonu pokrywającą z grubym procentem koszty nawożenia.

Wysokość dawek nawozowych zależy od rodzaju gleby i od stanowiska w płodozmianie. I tak po okopowych wystarczy dać pod owies na ziemiach średnich i cięższych na 1 hektar 250 kg. supertomasyny azotniakowanej lub 100 kg. azotniaku i osobno stosować w razie potrzeby nawożenie fosforowe. Na ziemiach lżejszych, a więc z natury mniej zasobnych w pokarmy roślinne, wypadnie zwiększyć dawkę supertomasyny azotniakowanej do 300 kg. na 1 hektar, albo też można dać zamiast niej 100—130 kg. azotniaku i nawożenie fosforowe.

Po zbożach i stanowiskach oddalonych od nawożenia obornikowego dajemy na 1 hektar 250—300 kg. supertomasyny azotniakowanej.

Im słabsza ziemia, im gorsze stanowisko, tym wyższe powinny być dawki nawozowe. Zarówno azotniak jak i supertomasynę azotniakowaną wysiewa się na 3—4 dni przed siewem ziarna i miesza się nawozy z ziemią przy pomocy brony.

Przez odpowiednie wynawożenie owsa uzyskamy nie tylko poważne zwiększenie plonów, pokrywające ze znaczną nadwyżką koszty nawożenia, lecz również otrzymamy lepiej wypełnione ziarno, przedstawiające lepszą wartość pastewną i chętniej znajdującej nabywcę przy sprzedaży.

Zaznaczyć również wypada, że na plon owsa wpływa również wykonanie siewu dość wcześnie.

Nie bez znaczenia jest również dobór odmiany. Nie ma odmian wszechstronnych, plonujących dobrze na wszystkich glebach. Odmian mamy sporo; jedne z nich nadają się na ziemie lepsze, inne znów mogą być uprawiane na glebach słabszych. W razie wątpliwości którą odmianę wybrać, wskazanym będzie zasięgnięcie porady fachowej. — Najlepszą będzie ta odmiana, która została wypróbowana w najbliższej okolicy i na takiej glebie, na jakiej zasiać chcemy owies.

Inż. M. A.

KILKA UWAG O SALETRZAKU GRANULOWANYM.

Zjednoczone Fabryki Związków Azotowych w Mościcach i w Chorzowie stale pracują nad ulepszeniem swoich wyrobów zarówno celem dostosowania produkcji nawozów do wymagań i potrzeb rolnictwa, jak i celem nadania najważniejszym nawozom azotowym takiej formy (postaci), aby wysiew ich był bardzo łatwy, wygodny i nie sprawiał rolnikowi przy stosowaniu nawozów żadnych trudności.

Mając te cele na uwadze, uruchomiono ostatnio nową aparaturę do produkcji saletrzaku w formie małych ziarenek. Ta nowa forma powszechnie znanego nawozu, jakim jest saletrzak, otrzymała nazwę: saletrzak granulowany.

Saletrzak granulowany różni się więc od dotychczas produkowanego miałkiego saletrzaku tym, że posiada postać (formę) twardych i zwartych ziarenek, pozbawionych w zupełności pyłu. Dzięki temu salatrzak granulowany wysiewa się nadzwyczaj wygodnie — tak, jak ma to miejsce na przykład przy wysiewie ziarna zbóż. Saletrzak granulowany daje się rozrzucać równomiernie, nie bywa unoszony przez wiatr, spada na ziemię i nie opyla roślin zasilanych posypowo, gdyż spada od razu między rzędy roślin. Ziarna saletrzaku granulowanego wysiane na rolę bardzo szybko nasiągają wilgocią i zaraz się rozpuszczają.

W 100 kg. saletrzaku granulowanego zawarta jest — podobnie jak w 100 kg. dotychczas znanego saletrzaku — 15.5 kg. czystego azotu, z czego połowa, t.j. 7,75 kg. znajduje się w postaci saletrzanej (jak w saletrze wapniowej), połowa zaś (7.75 kg.) znajduje się w postaci amonowej, oraz około 55 kg. miałkiego węglanu wapnia.

Azot w postaci saletrzanej jest natychmiast pobierany przez rośliny, działa więc szybko, azot zaś w postaci amonowej działa wolniej i trwale, jest dobrze zatrzymywany przez glebę i stanowi zapas, z którego rośliny czerpią przez dłuższy czas swego rozwoju.

W latach o wielkiej ilości deszczów, rośliny lepiej wykorzystują azot w formie amonowej, natomiast w latach suchych lepsze działanie wykazuje azot dostarczony roślinom w formie saletrzanej. Przebiegu pogody nie można z góry przewidzieć, dlatego też nawóz zawierający obie formy azotu - saletrzaną i amonową, jak to ma miejsce w saletrzaku granulowanym, daje gwarancję dobrego działania w różnych i zmiennych warunkach przebiegu pogody w naszym kraju.

Znaczna ilość zawartego w saletrzaku miałko zmielonego wapniaku (55 proc.) jest bardzo cennym składnikiem tego nawozu, gdyż usuwa kwasowość gleb, a ziemie cięższe i zlewne czyni pulchniejszymi i sprawniejszymi.

Saletrzak granulowany nadaje się do nawożenia wszystkich roślin uprawnych. Wysiewa się go albo przed siewem roślin lub też posypowo, to jest na rosnące już rośliny. — Przedsiewnie stosuje się saletrzak granulowany pod owies, jęczmień i pszenicę jarą (choć zboża te można nawozić saletrzakiem również posypowo), pod proso, grykę, końskі ząb, słonecznik, kapustę pastewną itp. Pogłównie zaś zasila się saletrzakiem granulowanym oziminy wczesną wiosną, zboża jare, rośliny okopowe, pastewne; warzywa oraz łąki i pastwiska po pierwszym pokosie względnie przepaseniu.

W zbliżającym się sezonie wiosennym saletrzak granulowany stosujemy pod zboża jare i rośliny pastewne w ilości około 150 kg. na 1 hektar. Dawki saletrzaku do pogłównego zasilania roślin okopowych, warzyw i roślin pastewnych winny wynosić 150-200 kg. na 1 hektar w zależności od tego, czy uprawiamy te rośliny na oborniku czy też bez obornika.

J.

STATYSTYKA RUCHU EMIGRACYJNEGGO W M-CU STYCZNIU 1939 R.

Pod opieką Syndykatu Emigracyjnego w miesiącu styczniu 1939 roku wyjechało ogółem 586 osób, w tym do Kanady — 73 osoby, do Stanów Zjednoczonych A. P. — 155, do Ameryki Południowej — 89, do innych krajów zamorskich 117, do krajów europejskich — 152 osoby.

CENY.

Wszystkie podane ceny rozumieją się w złotych, cyfry po przecinkach oznaczają grosze, loco wagon za 100 kg., w dniu 13 lutego b. r.

Zboża. Warszawa. Pszenica jednolita 20,25 — 20,75, zbierana 19,75 — 20,25, żyto 14 — 14,50, jęczmień browarny 18,25 — 18,75, kaszany 16,75 — 17, owies 14,75 — 15.

Poznań. Pszenica 17,75 — 18,25, żyto 14,25 — 14,50, jęczmień przemiałowy 16.50 17, owies 14,35 — 14,75.

Bydło i trzoda. Warszawa. Hurtowe notowania zwierząt rzeźnych za 1 kg. w groszach: Woły I kl. 80 — 87, II kl. 65 — 75, mało opasione 53, krowy I kl. 80 — 83, II kl. 64 — 69, mało opasione 52 — 58 i pół, cielęta powyżej 60 kg 82 — 112, powyżej 40 kg. 75 — 84, powyżej 30 kg. 58 — 74, owce pełnomięsiste 59 — 60, małomięsiste 50, świnie słoninowe powyżej 150 kg. 102 — 109, poniżej 150 kg. 100 — 105, mięsne powyżej 110 kg. 95 — 101, od 80 — 110 kg. 90 — 95.

WYWÓZ ROLNICZY W R. 1938.

Polska jako kraj rolniczy produkuje wiele artykułów, których ilość wystarcza nie tylko na zaspokojenie potrzeb ludności naszego kraju, ale pozwala nawet na wywóz części ich na rynki zagraniczne. Ma to duże znaczenie, ponieważ ze sprzedaży tych artykułów na rynkach obcych otrzymujemy środki pieniężne, których brak nasz kraj odczuwa tak dotkliwie. Dla rolnika interesująco przedstawia się wywóz artykułów, produkowanych w gospodarstwach rolnych.

Według danych, opublikowanych ostatnio przez Główny Urząd Statystyczny wywóz ten przedstawia się następująco. Artykułów pochodzenia roślinnego (zboża, mąki, strączkowych, nasion itd.) wywieziono ogółem w r. 1938 za sumę 132 mil. zł. Artykułów pochodzenia zwierzęcego (zwierzęta żywe, bite, mięso, bekony, szynki, wędliny, masło, jaja itp.) wyeksportowano na sumę ogólną 235 mil. zł. — Tłuszczów (oprócz masła) i olejów pochodzenia roślinnego i zwierzęcego wywieziono bardzo mało, gdyż tylko za 0.3 mil. zł. Przetworów spożywczych wszelkiego rodzaju — za 95 mil. zł, skór i futer — za 15 mil. zł., surowców włókienniczych i wyrobów z nich (wełna, len, tkaniny) — za 39 mil. zł. wreszcie drzewa (deski, bale, dykta, kopalniaki, pokłady itp.) — za 230 mil. zł.

Ogółem w r. 1938 artykułów rolniczego pochodzenia wywieziono za sumę prawie 740 mil. zł. Ponieważ zaś wartość całego wywozu w r. 1938 osiągnęła sumę 1.185 mil. zł., przeto wywóz rolniczy stanowił 62.4 proc. To znaczy, że większość wywiezionych towarów została bądź wytworzona przez rolnictwo, badź pochodzi z surowców rolniczych (jak na przykład cukier z buraków cukrowych).

Podkreślić należy, że największą sumę uzyskano z wywozu artykułów zwierzęcego pochodzenia, które w wywozie rolniczym stanowią 31.7 proc. Drugie dopiero miejsce zajmuje drzewo, a trzecie artykuły roślinne, w tej i liczbie zboże.

KURSY ANTYKOMUNISTYCZNE.

Centralne Biuro Porozumienia Antykomunistycznego urządza w celu przeszkolenia działaczy antykomunistycznych tygodniowy kurs w terminie od 11 do 13 marca rb. w Domu Katolickim przy ul. Nowogrodzkiej 49. Wykłady odbywać się będą w godzinach od 10 do 13-ej i od 17 do 20. Na kurs przyjmowane będą osoby delegowane przez polskie chrześcijańskie organizacje i osoby prywatne z referencjami. Opłata za kurs wynosi 3.— zł. (dla młodzieży akademickiej — 2.— zł.).

Zapisy rozpoczynają się 20 lutego w lokalu Centralnego Biura Porozumienia Antykomunistycznego, Warszawa, ul. Kredytowa 16 m. 25. tel. 610-92.

Program kursu obejmuje między innymi tematy: komunizm a rolnik, wpływ myśli komunistycznej na organizacje niekomunistyczne, komunizm a młodzież, metody akcji antykomunistycznej w mieście i na wsi itp.

PROJEKT ZMIANY USTAWY O UBOJU ZWIERZĄT GOSPODARSKICH.

Jak się dowiadujemy, poseł Juliusz Dudziński złożył w parlamencie projekt ustawy w sprawie zmiany ustawy o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach. Projekt ten ma na celu przede wszystkim regulację rynku mięsnego, reprezentującego wartość produkcyjną około 4 miliardów złotych rocznie oraz wskazuje na zależności dochodowości warsztatów rolnych, zwłaszcza małych opartych na hodowli, od gruntownej organizacji podaży i popytu. Główną przeszkodą do uporządkowania tego rynku jest — zdaniem wnioskodawcy — dalsze istnienie uboju rytualnego.

ROZWÓJ P.K.O. W 1938 R.

Okres sprawozdawczy 1938 roku wykazał dalsze rozszerzenie się działalności P.K.O. jako instytucji oszczędnościowej kredytowej i ubezpieczeniowej. Zasięg terenowy PKO. obejmuje obecnie centralę w Warszawie, 7 oddziałów w największych miastach w Polsce, zbiornice w każdym urzędzie poczt i telegr. oraz 4 placówki zagraniczne we Francji, Stanach Zjednoczonych A. P., Argentynie i Palestynie. W podstawowym i najbardziej interesującym dziale oszczędnościowym P.K.O. zdołała zgromadzić potężne kapitały. Wkłady oszczędnościowe osiągnęły w b.r. 788,8 miln. zł. zaś ilość książeczek oszczędnościowych wzrosła o 489.667 do ogólnej liczby 3.400.000 książeczek, tak że obecnie co 10 obywatel posiada książeczkę P.K.O. Weźmy dla porównania lata 1928 i 1938. W ciągu tego dziesięciolecia suma oszczędności wzrosła o 665 milionów złotych a liczba książeczek przeszło o 3 miliony. Należy również stwierdzić, że posiadacze książeczek oszczędnościowych rekrutują się ze wszystkich warstw społecznych, co nadaje oszczędnościom, złożonym w P. K. O. charakter powszechności. Zjawisko to, niewątpliwie dodatnie, wynikło z następujących, zasadniczych przyczyn: zwiększony dynamizm produkcyjny w kraju zarobków; coraz głębiej sięgające uświadomienie szerokich warstw społeczeństwa o konieczności oszczędzania; gęsta sieć agend P.K.O. posiadającej zbiornice: we wszystkich urzędach i agencjach pocztowych; — „Pewność i zaufanie" naczelne dewizy P.K.O. opierającej swą wypłacalność na majątku państwowym.

PKO wprowadziła również wkłady oszczędnościowe, opiewające na złote w złocie oraz wkłady na książeczki premiowane, których posiadacze uczestniczą w losowaniu nagród pieniężnych. W roku operacyjnym 1938 obserwujemy stosunkowo znaczny przyrost sumy wkładów pieniężnych i liczby książeczek premiowanych, co podkreśla popularność i atrakcyjność tego rodzaju oszczędności. W celu dokonywania szybkich i bezpośrednich wpłat i wypłat PKO wprowadziła doniosła dla życia gospodarczego instytucje obrotów czekowych. W dziale czekowym ogólna suma obrotów wykazuje znaczny wzrost w porównaniu z latami poprzednimi i wyniosła 37.0 miliardów zł., z czego 29 miliardów zł. przypada na obrót bezgotówkowy t. j. na przelewy z rachunku na rachunek. PKO. prowadzi również dział ubezpieczeń na życie o niskich składkach, dających ubezpieczonemu szereg korzyści i właściwą sumę po wygaśnięciu ubezpieczenia. Dział ten, dający wielkie korzyści społeczne, potwierdzają celowość istnienia takich ubezpieczeń popularnych i uznanie z jakim spotkało się ich wprowadzenie. Działalność PKO. sięga również do skupisk emigracyjnych.

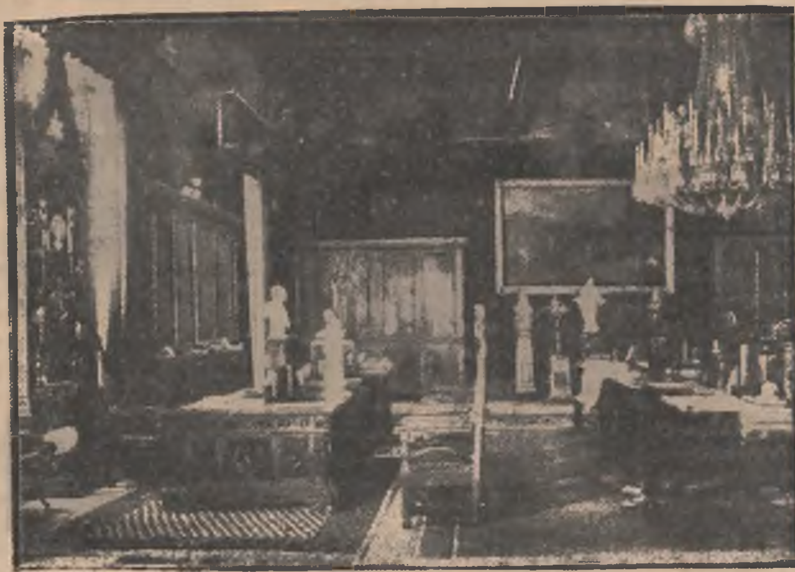
Za pośrednictwem Banku Polska Kasa Opieki emigranci polscy otrzymują pomoc kredytową przy urządzaniu się na obczyźnie oraz załatwiają sprawy pieniężne z krajem ojczystym. Prócz tego Bank PKO. prowadzi pracę oświatową i wychowawczą.

W pracy nad krzewieniem idei oszczędności PKO. oparła się o szerokie warstwy społeczeństwa. — Że idea ta znajduje coraz pełniejsze zrozumienie, świadcza o tym dodatnie wyniki osiągane z roku na rok przez tę instytucję.

Znaczny wzrost wkładów oszczędnościowych w P.K.O. w styczniu bież. roku.

Pierwszy miesiąc b.r. przyniósł w PKO. znaczny przyrost wkładów oszczędnościowych, wynoszący przeszło 18.1 miln. zł. Stan wkładów oszczędnościowych osiągnął w końcu stycznia 806.8 miln. zł.

Równolegle wzrost wykazała liczba oszczędzających. Liczba książeczek oszczędnościowych zwiększyła się w styczniu o 62.288 i osiągnęła ogółem 3.448.309 książeczek.



Pokój, w którym Pius XI najczęściej przebywał: Jego biblioteka prywatna w Watykanie.

Kącik rozrywkowy.

Rozwiązania zadań z całego miesiąca nadsyłać należy do dnia 28 b. m.

7. Przysłowie.

Za rozwiązanie 3 punkty.

Znaleźć takie przysłowie, w którym powtarzała by się między spółgłoskami stale tylko jedna i ta sama samogłoska.

8. Zadanie historyczne.

Za rozwiązanie 2 punkty.

Znaleźć rok, którego cyfry, od początku do końca i odwrotnie, dadzą jednakowy wynik. Jaki ważny wypadek historyczny zdarzył się w tym roku?

Uwaga! Na powyższych zadaniach kończy się konkurs rozrywkowy z miesiąca lutego. W następnym numerze zamieścimy pierwsze zadania z konkursu marcowego.

Kto z naszych Czytelników zdobędzie jedną z pięciu nagród za najwyższą ilość punktów zdobytych w konkursie lutowym?

NOWE WYDAWNICTWO.

S. Barbara Żulińska ze Zgromadzenia SS. Zmartwychwstania P-go: **Matka-obywatelka.** Pogadanki o wychowaniu dzieci. Nakład i druk Tow. „Biblioteka Religijna" im. X. Arcybiskupa Bilczewskiego. Lwów 1938. W 8-ce st. 157. Cena 2.50.

Nierzadko się słyszy z ust pedagogów, czyli wychowawców dzieci obcych słowa narzekania na żmudną tę pracę, brzmiące zresztą wyrazem i nutą pogaństwa: „Kogo bogowie znienawidzili, pedagogiem uczynili"... Podobnego narzekania nie powie nigdy wychowawca chrześcijański, mający przed oczyma postać Boskiego Wychowawcy, Jezusa Chrystusa.

A już w żadnym razie nie zwykli wyrzekać na znoje i przykrości wychowawczej pracy wychowawcy najważniejsi, t. j. rodzice. Dla nich bowiem dzieci darem są od Boga, najzacniejszym z darów przyrodzonych; a praca, z myślą o szczęściu dzieci, najradośniejszą pracą w życiu.

Praca wychowawcza musi jednak być umiejętną.

Potrzebne tedy są wychowawcze wskazówki dla rodziców i to bardzo potrzebne. Takie właśnie wskazówki dla matek przynosi powyższe dzieło z pogadankami S. Barbary Żulińskiej, która traktuje pracę wychowawczą nie jak karę jakąś ale jako zaszczytne i umiłowane powołanie. Autorka jest wychowawczynią od lat już 35, to też jej wskazówki są oparte na doświadczeniu.

Pogadanki poruszają najważniejsze zagadnienia wychowawcze: jak dziecko prowadzić do Boga, jak rozwijać w nim poczucie obowiązku, jak zwalczać lenistwo, jak wprawiać do karności, jak budzić w dziecku uczucia pokoju i radości, jak kształcić cnoty społeczne itp. Osobny ustęp poświęca wyrabianiu w dziecku poczucia piękna i prawdy.

Książka powyższa powinna znaleźć się tam wszędzie, gdzie matka umiejętnie i zgodnie z chrześcijańskimi i naukowymi zasadami wychowywać chce swoje dziecko.

Z jej wskazówek wiele może skorzystać każdy wychowawca i każda wychowawczyni.

Franciszek Błotnicki.

Na podolu biały kamień.

Opowieść kresowa z ostatnich lat. Nakładem Tow. „Biblioteka Religijna". Lwów, 1939. Str. 141. Cena 1.50 zł.

Rzecz mimo ciekawego wątku narracyjnego — nazwano nie powieścią, lecz opowieścią I słusznie. Jest to bowiem przede wszystkim opowieść o stosunkach polityczno - społecznych na Ziemi Czerwieńskiej z okresu powojennego. — Romans między bohaterami opowieści jest tylko punktem zaczepnym, sposobnością do skreślenia w sposób nienużący szeregu spostrzeżeń i uwag natury ogólniejszej.

Autor, długoletni pracownik na kresach południowo - wschodnich i korespondent wielu pism narodowych, chciał w tej powieści przedstawić całokształt zagadnienia kresowego i wytknąć niewłaściwe sposoby załatwiania tej sprawy przez rządy dotychczasowe. Udało mu się to w zupełności. Po przeczytaniu książki każdy w sposób łatwy i zajmujący zaznajomi się z tym ważnym dla naszego życia narodowego problemem.

Rzecz pisana ze stanowiska polsko-narodowego, lecz zupełnie obiektywnie. Podkreślili to już sami Ukraińcy, którzy zaraz po ukazaniu się książki stwierdzili, że autor, choć zaciekły narodowiec polski, jednak wykazuje dużą znajomość ducha, kultury i stosunków ukraińskich i nie ma ku nim nienawiści.

Każdy, kto się chce z zagadnieniem kresowym dokładnie i bezstronnie poznać, powinien książkę tę przeczytać. Szlachetna tendencja, popularny sposób przedstawienia rzeczy i zajmująca forma opowiadania zalecają tę książkę do bibliotek ludowych i stowarzyszeniowych.

Z OKRĘGU K. S. MĘŻÓW W CZĘSTOCHOWIE.

Okręg K.S.M. przypomina, że wykłady społeczne przy Okręgu odbywają się w każdy poniedziałek, o godz. 19 m. 15. Udział w wykładach brać mogą członkowie wszystkich Oddziałów Akcji Katolickiej, a więc zarówno mężczyzni, jak również kobiety i młodzież.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. Najśw. Maryi Panny 64. Tel. 17-96. Konto P. K. O. 307.484.
Przedpłata kwartalna 1.30 zł., pod opaską 1.50 zł., zagranicą 3 zł. Ogłoszenia: 40 gr. za wiersz milimetrowy.

Redaktor: Ks. Stanisław Gałązka. — **Wydawca:** Instytut Akcji Katolickiej Diecezji Częstochowskiej.

Zakłady Graficzne F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie, III Aleja 52, tel. 22-45.